DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 34. Poniedziałek, 1 (13) Lutego. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Komisja Rz. Ośw. Publ.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — **Warszawa**: Przegląd polityczny.—Wieczór u JW. Hrabiego Namiestnika.—Najwyższy reskrypt.—Zdrowie Najjaśniejszej Rodziny w Nicei.— Samobójstwo wychodźca.—Wychodźcy w Księstwach Naddunajskich.—Karnawał w Rzymie.— Wiktor Emanuel we Florencji.—Adres Turynu.— Encyklika.—Irlandja w angielskim parlamencie; sprawa duńska.—Warunki pokoju w Stanach Zjednoczonych. Czerkiesi w Turcji.—Oficerowie odkomenderowani do komitetu urządzającego. — **Ameryka.** — **Anglja.**— **Austrja.**— **Azja.**—**Danja.**— **Francja.**— **Hiszpanja.**— **Meksyk.**— **Prusy.**— **Szwajcarja.**—**Włochy.**—**Korespondencja** z Wiednia i Neapolu.— **Kronika.**—**Fejleton** (**Tydzień Warszawski**).

DZIAŁ URZĘDOWY

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego. Przekonawszy się, że wiele z osób na prowincji, interesowanych w przedmiotach edukacyjnych, odnoszą się z korespondencją lub podaniami swemi do niewłaściwych Dyrektorów Dyrekcji Naukowych,—postanowiła zawiadomić niniejszem publiczność: że do Dyrekcji Naukowej Warszawskiej należą powiaty: Warszawski, Stanisławowski, Łowicki, Rawski, Gostyński i Włocławski;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Warszawa. Do Dyrekcji Naukowej Łódzkiej należą powiaty: Łęczycki, Koniński, Kaliski, Piotrkowski, Sieradzki i Wieluński;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Łódź. Do Dyrekcji Radomskiej powiaty: Radomski, Opatowski, Opoczyński i Sandomierski;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Radom. Do Dyrekcji Kieleckiej należą powiaty: Kielecki, Stopnicki, Miechowski i Olkuski;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Kielce. Do Dyrekcji Lubelskiej należą powiaty: Lubelski i Łukowski;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Lublin. Do Dyrekcji Chełmskiej powiaty: Krasnostawski, Hrubieszowski i Zamojski;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Chełm. Do Dyrekcji Siedleckiej należą powiaty: Siedlecki, Radzyński i Bialski;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Siedlce. Do Dyrekcji Suwałkowskiej należą powiaty: Sejneński, Kalwaryjski, Marjampolski i pełnocna część powiatu Augustowskiego;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Suwałki. Do Dyrekcji Łomżyńskiej należy powiat: Łomżyński i południowa część powiatu Augustowskiego;—miejsce zamieszkania Dyrektora m. Łomża. Do Dyrekcji Naukowej Płockiej należy cała gubernja Płocka;—miejsce zamieszkania Dyrektora Płock.—Wszyscy więc interesowani, stosownie do powyżej wskazanych miejscowości i treści interesów do właściwej Dyrekcji należących, odnosić się mogą.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 1 (13) Lutego.

Ciągle ta sama cisza w nowinach politycznych. We Francji spór z powodu encykliki i kwestji religijnej, jeszcze nie jest skończony, lecz zamknięty został w granicach konkordatu i praw organicznych. To tylko jest niezawodnem, że rząd wcale nie myśli zrzec się swych prerogatyw, jak poprzednio sądzono. W odpowiedzi na podobne przypuszczenia *Le Const.* ogłasza w N. z 9-go długi artykuł w którym usiłuje dowieść, że wszystkie poprzedzające rządy, tak samo restauracja jak i pierwsze cesarstwo, stale występowały w obronie artykułów organicznych, które dla rządu stanowią rękojmję przeciwko roszczeniom duchowieństwa. Z Paryża piszą, że nota ogłoszona w *Monitorze*, wymierzona przeciwko nuncjuszowi, wielkie sprawiła wrażenie. Depesza p. Drouyn de Lhuys do p. de Sartiges o której wspomina ten artykuł, ma być zarazem stanowcza i jasna, i jedynie zachowując nieco jeszcze względności, zaniechano jednoczesnego ogłoszenia tej depeszy wraz z artykułem pisma urzędowego, jak z początku zamierzano.

Z resztą zapewniają, że cesarz w mowie tronowej stanowczo podniesie głos przeciwko niewdzięczności duchowieństwa francuzkiego które pod żadnym rządem nie doznawało tyle względności i tyle hojności co pod rządem cesarskim.

La Fr. donosi że w liczbie projektów do praw jakie mają być złożone ciału prawodawczemu, zaraz przy otwarciu, znajduje się także projekt tyczący się sposobu odnawiania rad miejskich. Komisja mianowana pod prezydencją księcia Napoleona dla zbadania kwestji bezpłatnego wychowania elementarnego, już się zebrala i czynnie prowadzi swoje prace.

W Anglji małoznaczność mowy tronowej dla nikogo nie stanowiła zawodu, ani też nikogo nie zdziwiła, wszyscy się łatwo pocieszyli, począwszy od lorda Derby, naczelnika opozycji, który w tym bezbarwnym dokumencie, upatrywał wierny obraz położenia gabinetu i parlamentu. *Times* zupełnie jest zadowolniony. „Szczęśliwe to czasy” powiada, „kiedy mowa tronowa nie wzbudza po„wszechnej ciekawości.” Pewien mówca irlandzki w izbie deputowanych, zaprotestował przeciwko ustępowi mowy tronowej, wspominającemu o panującej w Irlandji pomyślności; ani rząd, ani żaden z mówców nie zadał sobie pracy odpowiedzenia na tę protestacje.

We Włoszech ciągle to samo położenie. Turyńska rada miejska robi co tylko może aby naprawić przewinienie jakiego się dopuściła, i jednomyślnie uchwaliła projekt pokornego adresu do króla.

Wiktor Emanuel przyjmował d. 5-go z rana władze miejskie Florencji i oświadczył im swoje zadowolnienie z przyjęcia, jakiego doznał od całego miasta. Opowiadał z widocznem wzruszeniem wydarzenia które poprzedziły wyjazd jego z Turynu: „Przybyłem „do Florencji dla ulżenia mojej duszy i dla „pocieszenia się po doznanej świeżo goryczy, „wśród ludu florenckiego. o którym wiem, „że mnie wielce kocha:” Król następnie rozmawiał z członkami rady miejskiej o pracach spowodowanych niezbędnem powiększeniem miasta, i zachęcał ich do podejmo-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Przełamany już na połowę luty i karnawał, który w raz z jego dniem ostatnim, kończy swoje formalne istnienie, wzmogli, i mróz i chęć do zabaw w Warszawie. Oprócz świetnych balów, w Zamku lub w innych znakomitszych domach, mnożą się co dzień prawie, wieczory prywatne, w drobniejszych kółkach — gdzie zebrana młodzież, z początku nieśmiało, później jednak, zwłaszcza po kolacji, raźniej się bierze do tańca, ażeby przypomnieć zesztywnionym przez lat kilka nogom, wdzięczne *lansjera* ruchy lub energiczne mazurowe *hołubce*.

Nie wiemy tylko, dla czego zbierające się na takich wieczorkach towarzystwo, pomimo gorącej chęci do tanecznej rozrywki, chciałoby używać jej w sekrecie? Kto ma ochotę bawić się, niech to czyni otwarcie, komu zaś osobiste powody i smutki, nie dają wesołego usposobienia — niech się nie zmusza. Można kochać ojczyznę (nie *Bendlikońską*, broń Boże!) i tańczyć za młodu, jak znowu, można czynami dowodzić nieżyczliwości dla niej, popychać ziomków do zguby, przywieść kraj do ruiny— i siedzieć w kącie ponuro, nawet w żałobnych szatach! Jedno nie przeszkadza drugiemu.

Tym czasem jednak, przeważne miejsce w karnawałowych rozrywkach, zajmuje ciągle muzyka. W przyszły poniedziałek, kilkuset członków Resursy obywatelskiej, w raz z rodzinami, słuchało, koncertu urządzonego w przepysznej sali — wśród której rozległ się czysto i doniośle, piękny głos Filleborna, spiewającego na tym koncercie. Zdaje się jednak, że głównym fragmentem tej Resursowej zabawy była suta kolacja składkowa, przy której bawiono się tak ochoczo, że część biesiadników aż do poranku prawie, gościła w sali jadalnej gawędząc serdecznie przy serdecznym kieliszku!

W Dolinie Szwajcarskiej, w ciągu ostatnich tygodni, dawano dwa przedstawienia benefisowe, dla wynagrodzenia p. Lüttgensa i jego personelu, za trudy podjęte ku zabawieniu publiczności tutejszej. Nie wiemy dokładnie, jak długo towarzystwo akrobatów i nimf mythologicznych, zabawi jeszcze w Warszawie — mniemamy przecież, że pozostanie tu aż do przybycia Cyrku Hinnego, który już na efektownym afiszu, zapowiada pierwsze przedstawienie swoje na dzień 12 przyszłego miesiąca. Tak więc, od dziś za cztery, tygodnie podczas smętnego postu, „nowa zabawa“ przybędzie na pociechę rozpamiętujących karnawałowe grzechy Warszawian a urządzenie jej w bliskości *Doliny*, poda szczęśliwemu dzierżawcy tego zakładu sposobność ugoszczania wracających z Cyrku osób — które po wrażeniach otrzymanych w Hecy, zapragną niezawodnie ochłodzić się lub rozgrzać, stosownie do indywidualnej kompleksji...

Pragniemy szczerze, ażeby jeźdzcy, konie, amazonki i, tak zwani *komicy*, cyrku Hinnego, doborem i przymiotami zadowolnili, wymagającą część publiczności tutejszej, takiej zwłaszcza, która pamięta jeszcze, świetny cyrk Rentza, goszczący tu przed kilkoma laty—w przeciwnym razie, widowiska te nie mogą liczyć na trwałe powodzenie. Czynimy tę uwagę dla tego, ażeby zawczasu uprzedzić p. Hinne, i podniecić go do starannego uorganizowania trupy z którą do nas przybyć zamyśla.

Jedenasty z kolei, a drugi po chwilowej pauzie Poranek muzykalny, w lokalu p. Tomasza L. odbył się wczroaj w obec licznie zebranych słuchaczy. Instrumentalna część programu składała się z uwertury na orkiestrę *Wollace'a*, z opery *Maritana*,— Adagia z kwintetu *Onslowa*, w którem odznaczył się głównie p. Sobolewski, utalentowany klarnecista orkiestry wielkiego teatru—z kwintetu smyczkowego (na skrzypce, dwie altówki i wiolonczellę) Mozarta i z cudnej *melodji* Schuberta p. t. *Zakonnica*, ułożonej na fortepian, organy, skrzypce i wiolonczellę, przez Gounod'a, znakomitego mistrza, autora wkrótce mającego przedstawić się na scenie tutejszej, *Fausta*.

Pomiędzy temi numerami, tak wytwornie urządzonego programu, panowie Sochaczewski, tenor opery naszej i p. Wł. Zah. znany z talentu amator—baryton, odśpiewali: pierwszy, modlitwę Eleazara z Żydówki Halewego, drugi— prześlicznego krakowiaka, skomponowanego do słów Brodzińskiego, wyjętych z *Wiesława*, przez pana Kanię, artystę znanego z wielu udatnych kompozycji. Ka-

wania z odwagą i wytrwałością trudności, które zwiększone jeszcze zostały nowemi przeznaczeniami tego miasta.

W Prusach panuje przekonanie, że prawo wojskowe nie przejdzie bez wielkich zmian. Trzyletni termin służby napotka na silną opozycję, lecz ponieważ mowa ministra wojny wspomina o ustępstwach, droga więc do pogodzenia nie jest jeszcze zamkniętą.

Niektóre dzienniki donosiły, że hrabia Karolyi przywiózł, lub miał przywieść do Berlina notę, w której Austrja energicznie odpierała odmowną odpowiedź Prus w sprawie księztw. *Zeidlersche Corr.* oświadcza dzisiaj, że hr. Karolyi miał jedynie polecenie wykazania konieczności rychłego porozumienia się Austrji z Prusami co do losu księztw. Prócz tego ma oświadczyć, że Austrja nie może na serjo powrócić do zamiaru ustanowienia rejencji tymczasowej księcia Augustenburgskiego." Gabinet Pruski do„daje wspomnione pismo, ukończył już roz„prawy nad sposobem zabezpieczenia inte„resów Niemiec i Prus. Co się zaś tyczy „organizacji ostatecznej księztw, brak jesz„cze podstaw wynikających z prawa public„nego, i takowe przyjęte zostaną dopiero „wówczas kiedy prawnicy korony złożą swoją opinję."

Z Korfu donoszą, że p. Maurokordato objął swoje nowe obowiązki 27-go stycznia. Musiał on natychmiast energicznie wystąpić wysyłając wojska na prowincję dla przytłumienia rozruchów socjalistowskich. P. Maurokordato ożywiony jest, jak się zdaje, dobremi chęciami, lecz kraj jest tak dalece zdezorganizowany, że musi spodziewać się wielkich trudności.

Podług telegramu z Londynu, wiadomości z Japonji dość były niepomyślne. Eskadra angielska wciąż stała w zatoce Jeddo. Rozniosła się pogłoska, ża Mikado odmówił zatwierdzenia ostatniej konwencji, zawartej z mocarstwami morskiemi. Książę Nagato zaczął odbudowywać baterje nad kanałem Simonosaki. Japończycy zamordowali dwóch majtków francuzkich. Dwaj miejscowi mieszkańcy zostali ukarani śmiercią, jako zabójcy oficerów angielskich, mojora Baldwinn i porucznika Bird.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Wiednia i Neapolu.

* Wczoraj był wieczór u JW. hrabiego Namiestnika, na który... jak zwykle zebrane towarzystwo bawiło sie ochoczo, zachęcane gościnnością Dostojnego gospodarza.

* *Siew. Pocz. Reskrypt Najwyższy wydany do ministra spraw wewnętrznych.* Piotrze synu Aleksandra. Wybory kolejne gubernjalne odbywające się w początku stycznia r. b. w gubernji Moskiewskiej, nie doszły do skutku. — W następstwie uznanej przez rządzący senat niewłaściwości postanowień zgromadzenia marszałków i deputatów, co do praw uczestniczenia niektórych ze szlachty w sprawach zgromadzenia gubernjalnego, wszystkie postanowienia tego zgromadzenia, wydane przed zamknięciem onego, nie mają mocy prawa. Ale nie jest Mi tajnem, że podczas swych narad, Moskiewskie gubernjalne zgromadzenie szlachty zajęło się roztrząsaniem przedmiotów, nie należących do bezpośredniej jego atrybucji i dotknęło kwestij, odnoszących się do zmiany istniejących zasad państwowych instytucji w Rosji. Pomyślnie dokonane, w ciągu dziesięcioletniego Mego panowania, i teraz jeszcze według Moich wskazań dokonywające się reformy, świadczą dostatecznie o Mej ciągłej troskliwości w ulepszaniu i doskonaleniu, w miarę możności, i w oznaczonym wprzód przezemnie porządku, rozmaitych gałęzi organizacji państwowej. Prawo inicjatywy, co do głównych części tego stopniowego udoskonalenia, należy wyłącznie do Mnie i połączone jest nierozdzielnie z władzą samowładną przez Boga Mi powierzoną. Przeszłość, powinna być, w oczach wszystkich Moich wiernych poddanych, rękojmią przyszłości. Nikomu z nich niewolno uprzedzać Moich nieustannych o dobro Rosji usiłowań i przesądzać rozwiązanie kwestije o istotnych podstawach jej ogólnych instytucij państwowych. Żaden stan nie ma prawa legalnego przemawiania w imieniu innych stanów. Nikomu nie służy prawo wstawiennictwa do Mnie w przedmiocie ogólnych korzyści i potrzeb państwa. Podobne zboczenia od ustanowionego obowiązującemi prawami porządku mogą tylko utrudniać Mi spełnienie Mych planów, nie pomagając w żadnym razie do osiągnięcia owego celu, do jakiego mogą zmierzać. Mocno jestem przekonany, że nie będę nadal spotykał takich trudności ze strony szlachty ruskiej, której odwieczne zasługi dla Tronu i Ojczyzny zawsze Mi są pamiętne i dla której ufność Moja była zawsze i obecnie pozostaje niezachwianą. Polecam wam zawiadomić o tem wszystkich jenerał-gubernatorów i gubernatorów tych gubernij, gdzie utworzone są zgromadzenia szlacheckie, albo gdzie mają być utworzone zgromadzenia ziemskie. Pozostaję ku wam życzliwym. — Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano: „ALEKSANDER." w St. Petersburgu d. 29 stycznia 1865 r.

* *J. de St. Pet. Nicea, 29 stycznia (10 lutego).* Klimat Nicei działa stanowczo pomyślnie na zdrowie Najjaśniejszej Cesarzowej, które z każdym dniem coraz bardziej polepsza się i wzmacnia. Wynagradza to w zupełności za poświęcenie z jakiem Jej Cesarska Mość znajduje się obecnie zdala od swej dostojnej Rodziny i od ojczyzny. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Cesarzewicz Następca Tronu leczy się w dalszym ciągu z powodzeniem na skutki silne, lecz bynajmniej nie niebezpieczne, zaziębienia któremu uległ. Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Sergjusz i Paweł, oraz Wielka Księżniczka Marja, cieszą się stale pożądanem zdrowiem.

* Gazecie szwajcarskiej *Bund* donoszą, że 30 stycznia znaleziono wśród śniegów, na górze św. Bernarda, zwłoki pewnego wychodźcy polskiego. Miał on przy sobie karteczkę, w której powiada, że powziął postanowienie odebrania sobie życia i uprasza władze kantonu, ażeby go skromnie pochowano. W końcu powiada on, że pozostał dłużnym w hotelu około 4 fran. i że ma przy sobie 11 fran. Kartka ta jest datowana na górze św. Bernarda, 29 stycznia.

* *Die Pres.* Podług wiarogodnych wiadomości z księztw naddunajskich, gromadzą się tam znowu w obecnych czasach liczni wychodźcy polityczni, którzy prawie wszyscy bez wyjątku posiadają paszporta wielkoksiążęco-heskie, wydane im atoli w Turynie.

* *Wand. Rzym, 3 lutego.* Zbliża się czas publicznych zabaw karnawałowych. Jeneralna dyrekcja policji podaje do wiadomości powszechnej, że zabawy te rozpoczną się 18 b. m., że wolno maskować się, lecz wzbrania się nosić publicznie maski na twarzach. Partja liberalna korzystała przez kilka lat z tej sposobności, dla wzbraniania swym stronnikom udziału w podobnych zabawach i dla odradzania innym uczęszczania do zakładów publicznych. W bieżącym zaś roku partja ta, w swej odezwie z napisem *Roma dei Romani*, pozostawia do woli każdego uczestniczyć w tych zabawach a nawet przepędzić świetnie karnawał, na znak radości ludu rzymskiego z powodu nadziei rychłego wyswobodzenia się Rzymu z pod obcych bagnetów i z pod jarzma klerykalnego.

* *Nazione. Florencja, 5 Lutego.* Wczoraj rozeszła się pogłoska, że król uda się do teatru Pergola; z tego powodu tłumy publiczności zgromadziły się koło teatru, który wewnątrz także był przepełniony. W lożach świetnie uiluminowanych, damy jaśniały w jak najpiękniejszych strojach, i na znak przywiązania, wszystkie miały wspaniałe bukiety ozdobione krzyżem sabaudzkim. Król wszedł do swej loży w połowie pierwszego aktu. Przedstawienie zostało przerwane, i głośne okrzyki radości powitały pierwszego Włoch obywatela. Król, wzruszony, ukłonił się publiczności i następnie powstał powtórnie dla podziękowania za nowe, pełne zapału okrzyki. Po pierwszym akcie, publiczność przywitała go znowu, klaszcząc w ręce. Jenerał La Marmora, prefekt Cantelli, margrabia de Brême i adjutanci, towarzyszyli królowi, który po ukończeniu baletu pożegnał publiczność ukłonem, na który odpowiedziano głośną owacją. Tłum,

---

żdemu znaną jest wzniosła charakterem i zachwycająca melodją *modlitwa* Eleazara. Uroczy głos Dobrskiego rozpowszechnił ją u nas od dawna, dla tego nie powiemy o tym wokalnym fragmencie wczorajszego „poranku" lecz musimy oddać słuszne i serdeczne pochwały krakowiakowi p. Kani, w którego lekkie i raźne, z natury tego rodzaju kompozycji, ramy, utalentowany kompozytor oprawił brylant prawdziwego uczucia i rzewności porywającej serce a oprawił tem świetniej że tłumaczem myśli kompozytora był p. Wł. Zah. którego głos wyrobiony i pełen czucia, potrafił odcieniować wszystkie, najsubtelniejsze nawet piękności tego sympatycznego utworu, który ujrzymy pewnie niebawem na półkach Sennewalda, Gebethnera i innych muzycznych nakładców tutejszych.

Spotkaliśmy niedawno pana G. antreprenera i założyciela, stałego, bo na 12 lat skontraktowanego teatru, w Płocku. Opowiadając nam o zadawalniającym stanie nowo uorganizowanego teatru i oddając słuszność publiczności płockiej, popierającej gorliwie poczciwe trudy jego, pan G. rzucił myśl, czyby, pod czas letniego *sezonu*, niektórzy artyści tutejszego teatru, nie mogli, za pozwoleniem dyrekcji, dać kilka przedstawień w Płocku, dla ożywienia i spopularyzowania nowego teatru?

Myśl ta, wyznajemy, podobała się nam bardzo, i jeżeli urzeczywistnić się zdoła, wpłynie najniezawodniej na podniesienie tej skromnej dotąd filji teatru a może zachęci ludzi posiadających środki materjalne i zamiłowanie sztuki, do utworzenia również stałych teatrów w innych gubernjalnych miastach Królestwa, gdzie koczujące dotąd, lub i nowo zorganizowane trupy artystów, mogłyby osiąść stale. Godzi się mniemać, że tak miejscowa publiczność miast znaczniejszych jak i okoliczni mieszkańcy, łącząc zabawę z pożytkiem, poparliby takie stałe teatra, które obok dostarczanej rozrywki, roznosiłyby nadto oświatę i wpływały na umoralnienie niższych warstw miejskiej ludności.

W ogóle, zamiłowanie do widowisk scenicznych wzrasta u nas z dniem każdym; już nawet i amatorskie przedstawienia organizują się po mału. Nie dawno, staraniem Pana K. wyborowe towarzystwo, z wielkiem zadowoleniem asystowało na przedstawionym przez amatorów, *Rewizorze*, komedji *Gogola*, jednego z najpierwszych pisarzy ruskich, wsławionego, pełną dowcipu satyrą p. t. *„Miortwyje Duszy"*.

W przeszłym *tygodniu* podnieśliśmy znaczenie i wykazali doniosłość rubryki pod którą *Dziennik* zamieszcza codziennie liczbę nowonarodzonych, zaślubionych i zmarłych chrześcjan i starozakonnych w Warszawie, obecnie — otrzymaliśmy korespondencję dotyczącą tegoż samego przedmiotu, którą na zakończenie dzisiejszego fejletonu zamieszczamy w całości prawie.

„Prawdę mówiłeś, panie sprawozdawco, w zakończeniu ostatniego fejletonu p. t. *Tydzień Warszawski*, że kwestja, którą podniosłeś, a dotycząca przeważnego stosunkowo pomnażania się ludności izraelskiej w Warszawie, musiała już i bez tego zwrócić uwagę ludzi, których moralność i dobry byt mieszkańców tutejszych żywo obchodzą." W istocie, nigdy może, żadna najciekawsza rubryka w dziennikarstwie tutejszem, nie budziła tak poważnego zajęcia w głębszych umysłach, jak owa tabela statystyczna, wprowadzona do Warszawskiego Dziennika. Nie wątpię, że wywoła ona obszerniejsze i oparte na gruntownych zasadach dyskusje — zanim to jednak nastąpi, pozwólcie i mnie, spostrzegaczowi, niedość bystremu może, wyrzec słów kilka w tejże samej materji.

Z powołania samego, a bardziej może z długoletniego doświadczenia, zbliżony byłem i jestem, do samej rdzeni domowego, rodzinnego życia Warszawian, a z rozmaitych zdarzeń i okoliczności, miałem sposobność poznać różnorodne dzieje onego i ogólne pod pewnym względem cechy.

Otóż, przekonany jestem, że dzisiejsze społeczeństwo nasze, odrodziło się znacznie od zeszłego już pokolenia. Dawniej, przed kilkudziesiąt laty, i bliżej nawet, zamiłowanie do życia rodzinnego, było jednym z najwydatniejszych rysów Warszawy, a może nawet i całej ludności kraju. Zapewne skutkiem tradycyjnych zwyczajów, istniała jeszcze podówczas, jakaś hierarchja familijna, a młodzież, dorosła już nawet, uznawała nad sobą moralne zwierzchnictwo naczelników rodzin i w ogóle ludzi zasłużonych społeczeństwu na jakiejbądź

oczekujący na króla u wyjścia z teatru, powitał go oznakami miłości, której czas nie zmniejsza, a która owszem wzrasta wraz z postępem wypadków.

* *La Patr.* W adresie turyńskim do króla zasługują na uwagę następujące ustępy: Najjaśniejszy Panie, my co potępiamy, tak jak potępialiśmy już niegodne czyny które cię zasmuciły, możemy powiedzieć, że ogół mieszkańców nie podzielał złości ani uniesienia garstki ludzi, którzy zapomniawszy o swoich obowiązkach, sądzili iż odważnie postępują, mieszając się w ciemnościach nocy wśród tych którzy cię znieważyli. Jesteśmy mieszkańcami Turynu, lecz przedewszystkiem jesteśmy Włochami, wiemy że bez wielkich ofiar nie można spełnić wielkich rzeczy, i że często nie uniknione cierpienia spadają na niewinnych. Lecz w tych ofiarach i w tych cierpieniach, i ty Najjaśniejszy panie brałeś wielki udział, serce twoje musiało krwią się zalewać, na myśl opuszczenia miasta, które tak często ogłaszało cię królem galantuomo. Tak głębokich wspomnień nie zapomina się w jednej chwili, i ty Najjaśniejszy Panie i my uważamy sobie za zaszczyt iż o nich nie zapomnieliśmy.

---

* Z powodu ogłoszonych w *Mon. Univ.* z 9-go b. m. dekretów rady państwa w sprawie arcybiskupa z Besançon i biskupa z Moulins, o czem wspominaliśmy w przeglądzie politycznym w sobotnim numerze naszego dziennika, *La Patr.* powiada: „Rada państwa osądziła sprawę z wyższego stanowiska, bez wszelkiej namiętności, powodując się jedynie interesem państwa i interesem kościoła. Jeżeli konkluzje tej pracy orzekają jedynie karygodność bez rezultatów prawnych, jeżeli zadosyć uczynienie uzyskane w imieniu zasad, jest wyłącznie moralne, nie mniej atoli wrażenie, jakie pozostawi decyzja rady państwa, nada dekretom cesarskim z 8-go lutego moc daleko większą od tej, jaką posiadają wyroki sądowe.” Dalej, wzmiankując o skardze zaniesionej w Rzymie przez rząd francuzki przeciw nuncjuszowi papiezkiemu, z powodu dwóch jego listów, do biskupów z Orleanu i Poitiers, o czem podaliśmy także podług *Mon. Univ.* wiadomość w przeglądzie politycznym w sobotnim numerze naszego dziennika, *La Patr.* tak się wyraża: „Zdaje się nam, że rząd daje dowody umiarkowania, świadczące ponownie o jego przychylności dla interesów dworu rzymskiego. Jeżeli umiarkowanie to, nie będące zresztą nowością, nie zostanie przez biskupów zrozumiane, to zrozumi je opinja publiczna, która przekonała się już o pomyślnym kontraście, jaki zachodził często pomiędzy postawą dworu cesarskiego a postawą reprezentantów stolicy apostolskiej. — *La Pres.* w tym samym przedmiocie pisze: Chcemy, ażebyśmy zostali należycie zrozumiani, gdy zastanawiamy się nad wadliwością obecnego położenia, gdy wyświetlamy nieuniknione niedogodności pochodzące z połączenia dwóch władz. Położenie to zmieni się dopiero wówczas, gdy cały świat zrozumi, iż należy nareszcie chwycić się energicznie zasady odłączenia kościoła od państwa i przeprowadzić niezwłocznie tę zasadę. Zjednoczenie jest możebne jedynie pod warunkiem wzajemnych ustępstw, i podkopuje ono w ten sposób swobodę państwa, bez udzielania sankcji swobodzie kościoła.

* *Ind. Bel. Paryż, 7 Lutego.* Zdaje się, że tutejsze sfery urzędowe zaprzątają się mocno pochwałą daną przez nuncjusza papiezkiego listowi biskupa z Poitiers, który, jak wiadomo, protestował z ambony przeciw rozporządzeniu pochodzącemu od rządu. Mówiono wiele o tym wypadku na wielkim obiedzie danym wczoraj w Tuilerjach, i tegoż samego dnia z rana, p. Drouyn de Lhuys rozmawiał w tym względzie z monsignorem Chigi. Zapewniają nawet, że dano temu prałatowi do wyboru, albo oświadczyć, że list pisany przez niego do biskupa z Poitiers miał pozostać poufnym, albo też zażądać swych paszportów. Nie sądzę iżby rzeczy aż tak daleko zaszły; nie ulega atoli wątpliwości, że gdyby nie pewne powody, nie pozostające w związku z względami dla dworu rzymskiego (na który mocno się tu uskarżają), rząd francuzki zażądałby od Watykanu odwołania tego prałata. Wszelakoż rozdrażnienie spowodowane postępowaniem monsignora Chigi, nie przeszkadza widzieć korzyści, które rząd francuzki może obrócić przeciw temu prałatowi, będącemu tak niekonsekwentnym, iż pochwala jednocześnie zbytni zapał biskupa z Poitiers i chłód wiejący z komentarzy biskupa Dupanloup.

* *La Patr. Le Const.* określa słusznie charakter osoby, która pochwaliła i zachęciła ataki wymierzone przeciw polityce cesarskiej. Mgnor Chigi, powiada pomieniony dziennik, jest nuncjuszem apostolskim; nie jest on legatem, któremuby poruczono misję specjalną, dotyczącą spraw duchownych; jest on nuncjuszem, t. j. ajentem dyplomatycznym stolicy apostolskiej, obowiązanym do podtrzymywania dobrych z rządem francuzkim stosunków.” *Le Const.* porównywa przeto postępowanie Mgnora Chigi z postępowaniem obcych ambasadorów, którzyby brali udział publiczny w naszych sprawach, krzycząc *bravo*! w dziennikach wieczornych lub porannych, do przewódców stronnictw atakujących rząd i instytucje kraju.

---

* *La Patr.* Na posiedzeniu angielskiej izby gmin w d. 7-m b. m., przy rozprawach nad adresem, p. V. Scully występował przeciwko ustępowi mowy tronowej, oświadczającemu, że Irlandja uczestniczy w ogólnej pomyślności kraju, utrzymując, że twierdzenie to jest zupełnie mylne. Z wyjątkiem północnej Irlandji, fabrykanci tej części zjednoczonego królestwa są w najsmutniejszym stanie, a z tego co osobiście znał, twierdził, iż położenie rolnictwa jest jeszcze gorsze. Deputowany ten wskazywał na ciągle trwające wychodztwo potwierdzające jego oświadczenia. Ustęp dotyczący Irlandji może wprowadzić w błąd co do stanu tego kraju i proponował, aby go zastąpić ustępem wyrażającym, iż izba z ubolewaniem widzi, że Irlandja nie jest wcale kwitnącą co się tyczy rękodzielni i rolnictwa, jak tego dowodzi ciągle trwające wychodźtwo. Irlandja nie wątpliwie jest źle zarządzana; wysyłają tam rodzaj prokuratorów politycznych, pełniących obowiązki prokonsulów, będących dyplomatami a nie mężami stanu. W Irlandji mało zajmują się rozprawami parlamentarnemi, ponieważ czują i wiedzą, że izba nie dba o interesa Irlandji. Wszelako członkowie irlandscy niemniej sumiennie spełniają swe obowiązki. jak to świadczy ich głosowanie w kwestji duńskiej. Mówca wyraził nadzieję, że pierwszy sekretarz do spraw Irlandji, w ciągu obecnych posiedzeń zechce poprzeć środki sprzyjające Irlandji. Izba nie uwzględniła żądań mówcy, i adres zaprojektowany przez p. Hedgeworth Williamsona, przeciwko któremu opozycja nie wystąpiła, został uchwalony. — Co do spraw duńskich, mało o nich mówiono w obu izbach. Opinja publiczna wszelako jeszcze nie zgodziła się na porzucenie Danji. Od czasu do czasu okazują się charakterystyczne objawy. Niedawno naprzykład, ochotnicy hrabstwa Lincoln, zebrali się pod przewodnictwem lorda Roberta Cecile, a po wielkiej uczcie odegrano szaradę. Jeden z korespondentów tak opisuje tę dramę polityczno-komiczną. „Po podniesieniu zasłony dał się widzieć rycerz wraz z swym wiernym giermkiem, przedstawiający słuszne prawo i sprawiedliwość. Nagle zjawia się mnóstwo złoczyńców, którzy napastują godnego rycerza i jego towarzysza, bez żadnego powodu. Nadchodzą natenczas dwie poważne postacie w ubiorze Falstaffa i Bardolpha i t. d., podobni bardzo do ministrów korony, wiele mówiący o swych mieczach, kopiach, temblakach i zachęcają rycerza, żeby nie ustępował ani na krok. Ale kiedy przychodzi do walki, mężni doradcy strzegą się obnażyć broń i ukrywają się w krzakach, pozwalając pokonać i obedrzeć nieszczęśliwego rycerza. Potem przychodzą powinszować zwycięzcy, odłożywszy na stronę przybory wojenne.” Szarada była cokolwiek za żywa, a krytyka zbyt zjadliwa; ale lord Robert Cecil wypowiedział naukę moralną będącą na porządku dziennym w mowie, w której dowiódł, że korzyści pokoju są lepsze od ewentualności wojny. Na nieszczęście dla mowy nie otrzymał oklasków.

---

* *La Patr.* O ile wiemy, rząd cesarski otrzymał od p. Geoffroy, sprawującego interesa Francji w Waszyngtonie, wiadomość o ostatnich propozycjach pokoju, przywiezionych do Richmondu przez półurzędowego ajenta Północy. Propozycje które roztrząsali pp. Blair i Jefferson-Davis, są następujące: 1) Powrót Południa do składu Unji; 2) Stopniowe zniesienie niewolnictwa; 3) Uznanie szczególnych praw stanów należących obecnie do konfederacji południowej; 4) Amnestja powszechna dla wszystkich obywateli skonfederowanych; 5)

---

publicznej drodze. Wtedy jeszcze istniała również jakaś solidarność pomiędzy całym łańcuchem rodzin i łatwiej się jakoś kojarzyły stadła małżeńskie, tworząc w nim nowe, zczepione z dawnemi ogniwa. Jak dziś u Izraelitów, tak u nas wtedy, młodzież pracowita mogła liczyć na pomoc familji, lub i przyjaciół nawet. Dzisiaj — te ogólne rysy społeczeństwa naszego, przetworzyły się i zatarły całkiem. Egoizm wyrachowany, zamknął serca i związał ręce gotowe do wspomożenia kogoś. Każdy żyje dla siebie a lubi i znosi tych tylko, których potrzebuje, i tych, którzy mu przyjemności lub korzyść przynieść mogą. Młodzież zaledwie powstawszy z ławy szkolnej, już marzy jedynie o samolubnem użyciu, nie troszcząc się zgoła, ani o przyszłość kraju, ani pojmując nawet obowiązków solidarności społecznej. Wstręt do pracy i regularnego zajęcia wcisnął się do klas rzemieślniczych — wraz z ideami szczepionemi pomiędzy te masy bezwiedne, przez ludzi złej woli, pragnących zakłócić porządek społeczny, który rygorem swoim kiełza i hamuje rozpasane ich namiętności. Wszystko co stoi na straży własności, pracy i moralności, usiłują ci ludzie zniszczyć lub podkopać przynajmniej — bo tylko w anarchji i ogólnem zepsuciu obyczajów — doktrynerowie tacy mogą spodziewać się jakichś dla siebie korzyści, zdobyć środki do nasycenia rozuzdanych pragnień.

Otóż, wpływ takich doktryn i zasad, zgubnych dla społecznego porządku, oddziałał w ogóle i u nas na moralność mass, zniechęcając je do pracy, studząc poczciwe serca popędy i odbierając wreszcie możność zapewnienia sobie i rodzinie niezależnego bytu. Począwszy od najwyższych do najniższych warstw ludności tutejszej, takie przewrotne zasady rozgałęziły się wszędzie z nielicznym bardzo wyjątkiem. Synowie właścicieli ziemskich, napojeni maxymami jakiejś fałszywej buty szlacheckiej, nie pobierali edukacji, mogącej wyrobić im jakąś specjalność naukową. Przeszedłszy szkołę lub pensję, wychodzą z tamtąd nieukami z powierzchowną ledwie znajomością kilku modniejszych przedmiotów, ażeby następnie wrócić do rodzicielskiego domu i tam, pod ogólnym a nader wygodnym dla usprawiedliwienia próżniactwa tytułem: *pomagających w gospodarstwie*, gnuśnieć umysłem i ciałem zarówno. Panicze ci, widząc niemożność zaspokojenia swych wytwornych potrzeb z podzielonego na części, ojcowskiego mienia — polują na posagi panien, dla których znowu, rodzice szukając bogatych mężów, kłamią zazwyczaj istotny stan swojego majątku — dopóty, aż po skojarzeniu takich par spekulujących, w stadła małżeńskie, wyjdzie na jaw wzajemne oszustwo, na którem ma się opierać budowa i przyszłość tej nowej rodziny! Młodzież miejska, zepsuta również, bądź złym przykładem, bądź wychowaniem wadliwem, przywykła do życia nad stan, które się stało powszechną dzisiejszego społeczeństwa cechą, doszedłszy do jakiejś posady lub pozycji zapewniającej zarobek dostateczny na utrzymanie domu — woli obracać go na dogodzenie zbytkownym potrzebom i marnotrawnym skłonnościom — niż poświęcić swą pracę dla wykarmienia a umysł dla wychowania przyszłych pokoleń, o które bynajmniej im nie chodzi. Wreszcie też, klasa niższa, rzemieślnicza i dalsze, patrząc na takie ukształceńszych warstw społecznych przykłady — widząc wreszcie ogólną dążność do *użycia*, bądź jakim kosztem i sposobem, pozbywa się głównej zasady swojego stanu, rzetelności, a wyzyskując zarobek niesłuszny lub przewyższający wartość wyrobu, sposobi do takichże skrzywionych pojęć czeladź i uczniow swoich — przygotowując z nich na przyszłość zepsutych ludzi i złych rzemieślników.

Rzecz naturalna, że społeczeństwo oparte na takich podstawach — nie może rozwijać się w pożądanym dla wzrostu moralności i rodzinnego życia kierunku, — i t. d.

W istocie, ma słuszność szanowny obserwator obyczajów i domowego życia Warszawian. Przeważnie ludna klasa mieszkańców tutejszych, nie zbyt chętnie kwapi się do zawierania związków małżeńskich — a nawet, już zawarte małżeństwa, nie pragną obarczać się potomstwem, które wyżywić i wychować, z poświęceniem własnem potrzeba. Znamy nawet takich właścicieli domów, którzy nie chcą najmować lokali rodzinom posiadającym dzieci — Widać, że ci panowie sami nigdy dziećmi nie byli... lecz przyszli na świat dojrzałymi już... samolubami, niestety! *Al.*

Utrzymanie armji południa na obecnej stopie wojny; 6) Przymierze zaczepne i odporne pomiędzy Stanami północnemi i południowemi. Układy o pokój rozbiły się o pierwszą z tych propozycji, gdyż co do pozostałych, prezydent stanów południowych oświadczył, że przystaje na nie w zasadzie.

* *Gen. Cor.* podaje następujące szczegóły urzędowe o emigrowaniu czerkiesów: W roku zeszłym przewieziono do Europy 70,000 rodzin czerkieskich. Z tej liczby, 5—6,000 rodzin udało się przez Burgos do Adrjanopola; 13,000 przez Warnę do Szumli i do paszalików Sylistrji i Widynu; 12,000 do paszalików Nissy i Sofji, a z tych przeszło 42,000 głów osiedliło się w pobliżu Kosowego pola i koło Pristiny; 10,000 rodzin udało się do Sistowy, Nikopolu, Ruszczuku i do Dobrudży. W roku zeszłym przybyło do portów dunajskich ogółem 150—250,000 czerkiesów, których Porta osiedliła wzdłuż Dunaju, oraz pomiędzy Serbją i Bulgarją.

* W rozkazach do wojsk warszawskiego okręgu wojennego czytamy: Departament inspektorski ministerstwa wojny, doniósł pod dniem 19-m stycznia r. b. Nr 422, że Najwyżej rozkazano: wszystkich zostających teraz na służbie w królestwie polskiem, do sprawy włościańskiej oficerów, tak odkomenderowanych tam dla tej sprawy od oddziałów wojsk nie wchodzących w skład warszawskiego okręgu wojennego, jak również i zaliczonych do wojsk tego okręgu, pozostawić przy teraźniejszych ich obowiązkach, dopóki zwierzchność w królestwie polskiem uzna to za pożyteczne, nie usuwając ich z kontrol pułkowych w ciągu jednego roku, i licząc termin od 1-go stycznia 1865 roku,—z warunkiem jednak, aby oficerowie ci zaliczani byli w oddziałach, w jakich zostają jako nadkempletni i nie korzystali już z żadnej od zarządu wojennego płacy.

* W dniu 11 lutego 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci mezkiej 4, żeńskiej 1; *Starozakonnych* płci mezkiej 17, żeńskiej 10, razem 32; zaślubieni: *Starozakonni*: Szpidbaum Moszek, z Hochstein Ryfką; Feldblum Moszek markier, z Wildenhorn Ruchlą; Baumberg Moszek, z Gicht Chaną; Topas Zysio subiekt, z Harkorn Maryem; Grosbaum Wolf handlarz, z Moszkowicz Surą; Zmarli: *Chrześcianie*: Oleszyńska Marjanna lat 78; Dębicki Walenty lat 76, ubogi w dobroczynności; Kopp Michał lat 41, gospodarz rolny; Kania Jan 58, wyrobnik; Kacperski Jakób lat 78; Niedzwiecka Juljanna lat 27; kobieta z nazwiska niewiadoma; Kalwaszewski Franciszek lat 40, służący; Schesz Leontyna lat 1 miesięcy 6, córka zegarmistrza; Szygulski Walenty lat 2; Wiśniewski Władysław rok 1 miesięcy 6; Kuczyńska Magdalena rok 1 miesięcy 6; Gutt Ludwik miesięcy 3, Białkowski Jan dzień 1; Petzold Aleksander miesięcy 3 i pół; dziecię płci mezkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Kalisz Chaja lat 55; Grynblat Maryem lat 84; Wildenkorn Chaim lat 2 miesięcy 6; Rajnfeld Ryfka rok 1; Finkelstein bezimienny dni 3; Dębska Chana lat 3; Fejertag bezimienny dni 4; Fenenbaum bezimienna 1 godzinę.

* W dniu onegdajszym wyjechał z Warszawy, rzeczywisty radca stanu *Chodelewski* do Wilna; w dniu wczorajszym przyjechali jenerał-major *Maksimowicz* z Suwałk; rzeczywiści radcowie stanu *Magzig* i *Domontowicz* z Petersburga.

Ameryka.

* *La Patr. Nowy Jork, 28 Stycznia.* Depesze związkowych wysłane z twierdzy Fischer 20-go donoszą, że związkowi odbyli w dniu poprzedzającym rekonensans, lecz że napotkali na dość silnego nieprzyjaciela, w odległości dwóch mil na lewo od pozycji jaką sami zajmują, i że wrócili do twierdzy Fisher. Zapewniają, że prezydent południowców, p. Davis, przybył do Wilmingtonu. Powiadają że Sherman zatrzymał się, mając przed sobą bardzo znaczne siły.

* *Le Mon. un. s.* List z Lima pisany do *Correspondencia*, 27-go grudnia, w chwili odejścia poczty, donosi, że tam panowało niezmierne wzburzenie z powodu ultimatum postawionego poprzedzającego dnia, czyli 26 grudnia przez admirała Pareja. Rząd peruwiański musiał przedsięwziąść energiczne środki dla powstrzymania stronnictwa wojny, zniesienia kilku dzienników politycznych i zwołania izb na tajne posiedzenie.

* *Nordd. A. Z.* Do wiadomości z północnej Ameryki podanej przez nas w ostatnich dniach dodajemy dziś jeszcze, że południowo amerykańskie prasa myśleć nawet niechce o pokoju. Na kongresie w Richmondzie to samo panuje usposobienie; stronnictwo wojny chciało nawet postawić wniosek o wykluczenie z zgromadzenia członka kongresu p. Foote, ponieważ tenże próbował porozumieć się z władzami Washingtonu nad podstawami do zawarcia pokoju.

* *Le Mon. Un. s. Nowy-Jork, 28 stycznia.* Skonfederowani zgromadzili znaczne siły w Wilmingtonie i zdecydowani są nieopuścić tego miasta, tak jak opuścili Savanach, którego zresztą nie sposób było bronić. Związkowi z swojej strony, opanowawszy już twierdzę Fisher i kilka innych ważnych pozycij około Wilmingtonu, gromadzą siły koło tego miasta.

* *La Fr.* W Madrycie odebrano list z Lima, w którym donoszono, że w Cerro wybuchło powstanie przeciwko hiszpanom. Powstanie to trwało pięć godzin. Usiłowano zrabować i spalić domy hiszpanów. Na szczęście stawiony przez nich opór o-raz mocno zbudowane drzwi, przeszkodziły tym usiłowaniom. Bogaty kapitalista hiszpański zamieszkały tam od niejakiego czasu, na wielkie był narażony niebezpieczeństwo. Musiał uciec przez okno. Po pierwszych chwilach rozjątrzenia, nastała spokojność, lecz obawiano się aby takie barbarzyńskie sceny nie powtórzyły się.

* *Ind. Bel.* Wiadomości z Rio-Janeiro z d. 10 stycznia, donoszą że rząd brazylijski istotnie postanowił energicznie prowadzić wojnę przeciwko rzeczypospolitej wschodniej. Wszystkie okręta i wojska jakiemi może rozporządzić wysyłają się ku rzece La Plata. Paragwaj z swojej strony przygotowuje się do wkroczenia do brazylijskiej prowincji Malto-Grosso. Rzeczpospolita Argentyńska zachowała neutralność. Zapewniają, że Portugalja także pozostanie neutralną wobec wojny pomiędzy Brazylją a rzeczpospolitemi Paragwaju i Urugwaju.

Anglja.

* *La Patr.* Nowa i ciekawa kwestja tycząca się organizacji adwokatury w Anglji, została obecnie rozstrzygnięta. Dotąd uważano za rzecz przeciwną prawu, aby członkowie duchowieństwa anglikańskiego mogli być adwokatami? We Wtorek, na licznem zgromadzeniu prawników, postanowiono, większością jednego głosu, że członkowie duchowieństwa mogą wstępować na linję obrończą w sądownictwie.

* *La Patr. Londyn, 8 lutego.* W chwili zgromadzenia się parlamentu, ciekawą będzie rzeczą przypatrzyć się w jakich warunkach się zbiera i czego po nim kraj oczekuje. Obecna sesja jest ostatnią tego parlamentu. Od czasu reformy z 1831 r. żaden parlament nie trwał tak długo, i żaden nie okazał się tak apatycznym. Czegoż się spodziewać można z tej ostatniej sesji! Niczego, mniej niż niczego. Roboty jednak nie brak, ale kraj nie chce niczego, niczego się nie spodziewa. Reformy wyborczej, może kto powie! Nikt na nią nie liczy. Ale ta agitacja która się wszędzie okazuje, ale meetingi w wielkich środkach rękodzielnych? Agitacja wywołana po prostu przez kilku ludzi którzy nie są członkami izby, a chcieliby niemi zostać. Prosty środek wyborczy używany przez tych, którzy należą do izby i chcieliby w niej pozostać.

Austrja.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 7 Lutego.* W wydziale finansowym toczyły się wczoraj rozprawy nad etatem nadwornej kancelarji węgierskiej, i wykreślono z wymaganej sumy 12 miljonów złr, okrągłą cyfrę 511,000 złr.

* *N. Fr. Pr. Zagrzeb, 4 Lutego.* Dzisiejszego dnia otwartą została konferencja banatu, na której wybrano komisją do wypracowania projektu wyborczego na sejmie. Aż do ukończenia tego projektu posiedzenia konferencji zostały odroczone. Nie wszyscy zaproszeni stawili się w komplecie na ową konferencję.

* *Wien. Abp. Wiedeń, 10 stycznia.* Ślub księcia Karola Teodora bawarskiego z księżniczką saską Zofją odbędzie się jutro wieczorem. Obecnemi przy ślubie będą: Cesarzowa, arcyksiążę Toskany, książę Ludwik i księżniczka bawarska Karolina-Zofja, książę i księżna Thurn-Taxis, wielki książę następca tronu sasko-wejmarski i książę Waza.

* *Wien. Z. Trjest, 8 lutego.* Wczorajszego dnia na zgromadzeniu, które uchwaliło adres lojalności do Cesarza, wybrano deputację składającą się z 9 członków, która pod przewodnictwem podesty ma wręczyć adres ten Cesarzowi.

Azja.

* *Tim.* Cel wyprawy przeciwko butańczykom został osiągnięty, i jesteśmy już panami duarów. Trzeba będzie tam jednak przez jakiś czas pozostawić znaczne siły, gdyż w porze deszczów spodziewają się napaści butańczyków. Powiadają także, iż w obwodzie butańskim wykryte zostało inne sprzysiężenie wahabejczyków, gdzie kilku źle usposobionych indywiduów wyobrażało sobie że wojna z butańczykami przedstawiała stosowną chwilę z której należało korzystać. Mahometańscy Zemindary z Purnea, którzy wzbogacili się pod opieką Anglji, odmawiają zapasów wojskom posuwającym się w głąb Butanu i przejście ich wszelkiemi możliwemi środkami utrudniają.

Danja.

* *Le Mon. un.* Wiadomo, że stronnictwo demokratyczne duńskiej izby niższej usiłowało przeszkodzić uchwaleniu nowej konstytucji, usuwając się z posiedzeń, w skutek czego zgromadzenie nie przedstawiałoby liczby członków prawem wymaganych. Zdaje się że taktyka ta niepowiodła się. Depesza z Kopenhagi z daty 6-go lutego donosi, że Folkething przyjął przy pierwszym odczycie projekt konstytucji. Następnie 62 głosami przeciwko 31 postanowił przejście do drugiego odczytu, odrzuciwszy propozycję ustanowienia komisji dla rozbioru projektu.

* *Nordd. A. Z.* Duńskie stronnictwo postępowe, które w szczęśliwym rezultacie przywiodło Danję do utraty dwóch niemieckich prowincij, nie przestaje energicznie pracować nad przyłączeniem Danji do skandynawizmu. Rząd, o ile tylko wśród rozprężenia miejscowych stosunków jest w stanie, broni się jak może, i jak wiadomo w projekcie do nowego kodeksu karnego podjął jeden artykuł występujący przeciwko duńskiej propagandzie dla popierania skandynawizmu, który zagraża karą do 6 lat więzienia tym wszystkim, którzy stać będą w związku z wywierającemi wpływ osobami, stowarzyszeniami i zebraniami za granicą, a które działać będą ze szkodą duńskiej monarchji.

Francja.

* *Köl. Z. Paryż, 7 Lutego.* Gazety dzisiejsze ogłaszają list Legouve'go, w którym tenże uskarża się, że cenzura teatralna wzbroniła przedstawienia jego nowego dramatu, *Les deux reines*, do którego Gounod napisał muzykę.

* *La Fr.* Księga żółta, jak się zdaje, rozdana będzie izbom 16 go b. m.

* *Köl. Z. Paryż, 8 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów Cesarz przeczytał mowę tronową, którą wypowie za tydzień. Minister stanu Rouher pracuje obecnie już nad mową, którą wypowie w ciele prawodawczem występując przeciwko doktrynom ultramontanów i przeciw tym francuzom, którzy więcej słuchają Rzymu niż Paryża. W ministerstwie spraw zagranicznych porządkują się już teraz depesze, które mają się ukazać w żółtej księdze. Wiele depesz p. Sartiges, pisanych przez niego jeszcze przed ogłoszeniem encykliki, a które przemawiają na korzyść świeckiej władzy, zostaną wymazane z księgi. Łamią tu sobie nad tem głowę, z jakich powodów Cesarzowa Eugenja nie była obecną na ostatnim balu. Przyczyna jednak była bardzo prosta. Zaziębiwszy się, przyłożyła sobie na piersi *papier Fayette*, a ponieważ tenże mocno naciągnął, nie mogła więc przywdziać na siebie wyciętej sukni i pokazać się na balu. Do tego przyłączyła się jeszcze i ta okoliczność, że Cesarzowa w ostatnich czasach czuje się niezdrową. Jak mówią, półtrzecia miesiąca jest już przy nadziei.

Hiszpanja.

* *J. des Déb.* Gazeta madrycka ogłasza depesze z San Domingo. Z depesz tych okazuje, się że Hiszpanja roztropnie postąpiła wyrzekając się panowania znowu nad dominikanami, i że opuszczenie wyspy jak najzupełniej jest usprawiedliwione. Wojska hiszpańskie po d. 8 stycznia, w wielu punktach cofały się; depesze nazywają to wykonywać ruch koncentracyjny. Podczas tego ruchu, nieprzyjaciel wciąż ich niepokoił, co przy złym stanie dróg, uczyniło te operację bardzo ciężką i niebezpieczną.

Meksyk.

* *La Fr.* Książę Henryk de Valri ogłosił broszurę o wyprawie meksykańskiej; broszura ta doznała rzadkiego tego przywileju, iż najbardziej przeciwne sobie dzienniki pochwaliły ją. Apologja ta jednego z najświetniejszych przedsięwzięć nowożytnej Francji, przedstawiona przez pisarza, który z powodu opinij swoich zalicza się do stronnictwa legitymistów, zyskała pochwały tak *Constitutionela* i *Monitora* jak i *Union*; a to dla tego, że w niej człowiek stronnictwa znika, i pozostawia pole dla sprawiedliwości historyka i patrjotycznego natchnienia.

Prusy.

* *La Patr. Berlin, 8 lutego.* Ponieważ prawo wojskowe złożone przez rząd nie zawiera żadnego ustępstwa, większość izby deputowanych postanowiła zatem nie przedstawiać żadnej poprawki, lecz

po prostu odrzucić je. Pojednanie izby z rządem zdaje się niemożebnem.

Szwajcarja.

* *Köln. Z. Bern, 6 lutego.* Naczelnik biura cudzoziemców w Genewie, p. C. Ducommun, brat kanclerza państwa E. Ducommuna, z powodu odkrycia w tych dniach w owem biurze znacznego deficytu, wynoszącego podobno 200,000 fr., został aresztowany.

Włochy.

* *Le Mon. un. s.* Towarzystwo demokratyczne w Livornie, odbyło tam posiedzenie 25-go z. m. Głównym celem tego zebrania były rozprawy nad rolą jaką odgrywała izba deputowanych odnośnie do wypadków turyńskich z 21 i 22 września, a zatem rozniecanie złych namiętności. Wśród innych mówców, p. Guerazzi szczególnie odzywał się w gwałtowny sposób. Zgromadzenie z 25-go nie większy wywarło wpływ niż meeting z 8-go, ludność pozostała obojętną na deklamację dawnego swego bożyszcza. Ludność ta czuje potrzebę spokojności i porządku, i z wyjątkiem tylko kilku rozżarzonych głów, zaślepionych przez ambicję, lecz których liczba na szczęście bardzo jest ograniczona, okazuje rozsądek i umiarkowanie istotnie zasługujące na uwagę.

* *La Patr. Turyn, 6 lutego.* Baron Natoli, minister oświecenia, miał wyjechać dziś wieczorem do Florencji dla przedstawienia królowi do podpisu postanowień rządowych w ostatnich dniach zapadłych. Zdecydowane zostało, że przy osobie króla powinien się zawsze znajdować przynajmniej jeden minister. Obecność króla w Florencji przyśpieszy termin przeniesienia tam siedziby rządu. Ministerstwa i większe zarządy będą tam zainstalowane długo jeszcze przed majem.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wiedeń, 6 Lutego.

Przed niedawnym czasem pisałem o sprawie, która publiczność naszą długi czas w stanie gorączkowej ciekawości utrzymywała i publicznie odsądzoną została. Był to proces, wytoczony redaktorowi „der Medicinischen Wochenschrift," doktorowi Wittelshöfer, w którym szło głównie o rozstrzygnięcie kwestji, czy zakonnice opiekujące się domem karnym mają być uważane za zwierzchność urzędową i czy służy im prawo rozrządzania funduszami z potrzeb miejscowych przez nie zaoszczędzonemi, według własnej woli, tudzież i przesyłania takowych na rzecz zwierzchności zakonnej, za granicami państwa rezydującej,—przez coby znaczne kwoty pieniężne podobnego rodzaju z kraju systematycznie wyprowadzane i na cele obce obracane były. W zeszłym tygodniu podobne sprawy, a zwłaszcza kwestja zarządu nad domami karnemi, w radzie państwa roztrząsane były w sposób, jakiego się zapewne nikt nie spodziewał. Niektórzy deputowani, a pomiędzy nimi w pierwszym rzędzie hr. Kiński, przedstawiali szkodliwe następstwa, jakie z powierzania domów karnych nadzorowi zakonnic dla moralności się wywiązują, a hr. Kiński nazwał to rzeczą niewłaściwą, niegodną, aby więzień—więc znowu mężczyzna —znajdował się pod władzą kobiety. Jakkolwiek ze strony deputowanych klerykalnych uczyniony został zarzut, że „lepszego obcowania jak z zakonnicami „więźniowie życzyć sobie nie mogą, i że z takowe- „go są zadowolnieni," to jednak hr. Kiński i stronnicy jego przemogli i stosowne postanowienia przez radę uchwalone zostały. Rozprawa nad tym przedmiotem ściągnęła liczną publiczność do trybun, które też wszystkie były zajęte. Sam będąc miłośnikiem wszystkiego co tylko żywszy interes wzbudzić może, nie mogłem odmówić sobie tej przyjemności, zwłaszcza że mogła zarazem nastręczyć się sposobność do czynienia ciekawych i nauczających spostrzeżeń do ocenienia stosunków społecznych, w mojej polskiej ojczyźnie służących.

Nie omyliłem się. Dosyć było jednego spojrzenia na ławkę pp. deputowanych z zachodniej Galicji, by nabrać przekonania, ze w izbie znajdują się jeszcze inni ludzie, uczucia me dzielący i którzy podczas tych nader osobliwych rozpraw, wraz ze mną usiłowali ukryć głuchy jęk boleści, który tu bardzo był usprawiedliwiony. Komu bowiem znany jest wpływ, jaki damy polskie pomiędzy szlachtą i w kołach ultramontańskich wywierają, ten musi przy słuchaniu podobnej rozprawy pomyśleć sobie, że wyrazy deputowanego Kińskiego: rzeczą jest niegodną, aby mężczyzna był przez kobietę rządzony,—bardzo właściwie do polskich ultramontanów i szlacheckiej rzeszy się stosują—a jednak panowanie kobiet chce się w krajach polskich utrzymać jeszcze obecnie, kiedy takowe nawet w domach karnych potępiają. Zresztą nawet w kołach polskich w ostatnich czasach wiele było mowy o szkodliwym wpływie i o następstwach panowania emancypowanych pań polskich, które w połączeniu z siwemi, brunatnemi i Bóg wie jakiego rodzaju siostrami i egzaltowaną częścią duchowieństwa, przeciw wszelkim prawidłom rozumu i moralności, na bliższe stosunki społeczne najniebezpieczniejszy wpływ wywierają. Jednakże osoby, który wystąpiły z projektem zaradzenia złemu, wkrótce znowu do teorji zawisłości od swoich ultramontańskich emancypowanych pań wróciły, a nawet p. Władysław Niegolewski z Poznańskiego, który tak chętnie z Kurzyną kokietuje i nieraz jak mówią przeciwko objawom potęgi kobiecej protestował, znowu jest zdania, że należy raczej zostawić po dawnemu; nieszczęściem jest — tak mówi Niegolewski—dla mężów pod uciskiem politycznym będących, że ucisk ten mniej im się daje we znaki, niż ucisk innego rodzaju; zresztą ucucie daloby się jeszcze znieść, lecz nasze kobiety za nadto z tego położenia korzystają i nad osłabionym mężem panują w sposób, że cała jego nicość i ubóstwo moralne i intelektualne obnażają. Taka jest definicja Niegolewskiego o losie małżonka polskiej szlacheckiej ultramontańskiej damy; Niegolewski zaś jako prawnik (był on jak wiadomo, przez czas jakiś sądowym auskultatorem czyli aplikantem), pomiędzy szlachtą poznańską w materji tej za kompetentnego uchodzi. Zapewnie pod wpływem takiego to panowania, Niegolewski przeszedł przez granicę, by wziąść udział w zniewagach Cesarsko-Rosyjskim wojskom wyrządzanych; historyczna kula, którą w tylną część uda otrzymał, dopiero go nauczyła rozumu, a może i sam widok wojsk był dostatecznym do wzbudzenia jego skruchy! Lepiej to wyszedł pomiędzy innemi z tej sprawy hr. Modest Grabowski; i on się uzbroił na rozkaz swej małżonki, która będąc córką skromnego ogrodnika, w celu zatarcia tej przeszłości swej, z wszelkiem poświęceniem ultramontańskie kuglarstwa popiera, i przeprawił się przez granicę na zawojowanie Rosji; na widok jednak licznego konnego patrolu, umknął wołając na swych walecznych, ze sług i officjalistów składających się jeźdców, którzy piersi białemi mieli ozdobione krzyżami, aby na miłość Boską co żywo uciekali, gdyż przemoc ruska nadchodzi. Tak wrócił Grabowski ze swej krucjaty, by całej rozgałęzionej swej familji Grabowskich-Sikorskich oznajmić, że honor rycerski rodziny jest ocalony; wiadomo, że wtenczas panowała moda, by każde imię familijne w rocznikach powstania jaśniało i przez nie do potomności przechodziło. Ksiądz wikary Zinkteller przy kościele S-go Krzyża w Poznaniu więcej o tych historjach opowiadać potrafi, jego bowiem było rzeczą błogosławić wyprawiającą się na wojnę świętą arystokrację, z którego to obowiązku z wszelką ogłędnością umiał się wywiązać.

Że sławna encyklika papiezka wraz z *Czasem*, w polskich ultramontańskich kołach, ulubioną stanowi lekturę, nie potrzeba tu zapewniać. Pięknie oprawiona leży ona na stole salonowym obok albumów z fotografjami, i zapewnić mogę, że błędów przez encyklikę objętych a raczej przez nią potępionych nikt lepiej na pamięć się nie wyuczył jak damy arystokratki.

Lecz także dzieci zajmują się temi lekturami, i zdarzyło mi się w tych dniach czytać list pewnej 13-letniej wychowanicy zakładu pani Poplińskiej w Poznaniu, pisany do tutejszej przyjaciółki, w której jej z radością donosi, że ona 13-letnia uczennica encyklikę papiezką doskonale umie na pamięć, że teraz tylko u pana Hambacha kilka lekcji muzyki a w "Sacré coeur" parę „leçons de manières" weźmie, następnie opuści szkołę by w następnej zimie na balach w Paryżu brylować. Pomiędzy innemi wiadomo zapewnie inną drogą czytelnikowi, że pewien jegomość pochodzący z Czech, nazwiskiem Schebek, który należał do rewolucji i przez Bosaka (z którym w ścisłej zostawał przyjaźni) jako oficer ordynansowy był używany, a który niedawno z małą kasą emigrancką drapnął, w Monachjum aresztowany i do Szwajcarji ciupasem zaprowadzony został, by tam za kradzież w więzieniu pokutować. Przybywszy na terytorjum szwajcarskie udało się temuż Schebekowi policję omamić i uciec. Dotąd nie został wykryty; podejrzywają, że Bosak się nad nim zlitował i jaką dyplomatyczną mu misję powierzył. Jest to ten sam Szebek, który z pełnomocnikami rządu narodowego, a pomiędzy innemi także z Leonem Skorupką wchodził w swoim czasie w stosunki, by się względem utworzenia legji ochotników młodej Czechji i przyprowadzenia takowej jenerałowi Bosakowi ułożyć. Pieniądze w tym celu po części zostały zebrane i przez panów ajentów przechulane. Towarzystwa różańcowe, które obecnie wszędzie przez arystokratyczne ultramontańskie damy są popierane, otrzymać mają idealną królowę w postaci małżonki jenerała Bosak; taki przynajmniej projekt niektórych pań. Także Bosak popiera takie wyniesienie swej małżonki, będąc zdania, że tym sposobem panie za granicami Rosji w rzeczywistych, panie zaś z Polski kongresowej w idealnych duchownych związkach z żoną jego zostawać będą. Dziwnemby było, gdyby pani jenerałowa Bosak nie została kiedy za świętą uznaną. Kanonizacje zresztą w polskiej arystokracji, weszły w modę; słyszę nawet, że stosowne wywody celem kanonizacji zmarłej Adamowej Czartoryskiej, tudzież jej synowej, której również wstąpienia na tron polski przeznaczenie odmówiło, przygotowują się i potrzebne do tego materjały szykują się. Osób mających czas do zgromadzenia stosownych materjałów jest w emigracji obecnie dosyć: Bosak, Pustowojtow, Szebek i t. p. nie omieszkają ze swojej strony do tego się przyczynić.

Jak się też czasy w Galicji zmieniają; w ciągu lat ostatnich po tamecznych lasach, wsiach i miastach wałęsała się rzesza rewolucyjna, szumowiny narodu polskiego wraz z reprezentantami europejskiej rewolucyjnej hołoty, aż zaczęto na nich robić polowanie i uspokojono ich; obecnie dzikie zwierzęta, wilki i dziki niepokoją tamte okolice. Wtedy rząd robił polowanie, dzisiaj zaś arystokracja. O ilości dzików znajdujących się w tych stronach dość powiedzieć, że w jednym majątku hr. Alfreda Potockiego w powiecie lwowskim, w ciągu kilku godzin 10 tych rewolucyjnych gości ubito.

Gazeta narodowa, jak widzę, jest przedmiotem gwałtownej krytyki. Przekonany jestem, że panowie redaktorowie tego pisma nie podzielają bynajmniej rzeczy jakie piszą. To co oni piszą jest śmiesznem, o tem oni wiedzą, ale ci panowie sądzą, że im inaczej pisać nie wolno, znajdują się oni bowiem pod władzą teroryzmu ultramontańskiego, któryby mógł wrazie nieposłuszeństwa z ich strony z łatwością dokazać tego, że Narodówka którego bądź dnia bez prenumeratorów zostanie. Narodówka z p. Kirchmajerem, jako rywalizujące z nim pismo, na nieprzyjaznej zostaje stopie. Pisałem w jednym z ostatnich listów, że się obie strony idealnie uścisnęły; lecz przyjaźń potrwać długo nie mogła i już dzisiaj w stanie jestem zapewnić, że Kirchmajer wszelkich używa sprężyn by Narodówkę zabić. Przestaję na przytoczeniu faktu, że Kirchmajera „Spitzelu" (tak się nazywają tu ajenci policji tajnej) wszędzie po publicznych lokalach narodówkę obmawiają, nazywając ją papierem do obwijania sera „Käseblatt" i zamaskowanym nieprzyjacielem szlachty i t. p. Z jednej strony działa tu u Kirchmajera zawiść profesji, z drugiej zaś strony, działa on z polecenia wyższego, zwłaszcza z aprobacją sfery, z której ściąga swoją subwencję, która tak się stała głośną i o pobieraniu której przez niego wszystkim wiadomo. Zresztą ludzie fachowi podobne bagatele nie biorą za złe, panowie ci muszą się starać by „przedstawianie opinji publicznej" jak największe im przyniosło zyski, środki zaś do utrzymania takowych są im obojętne i jestem jak najmocniej przekonany, że gdyby p. Kirchmajer lub którybądź z tych rezonerów dostąpił faworu dostarczania za stosowne wynagrodzenia artykułów do *Wileńskiego Wiestnika* lub *Moskowskich Wiedomości*, żaden z nich nie namyślałby się ani chwili podjąć się tej pracy (rozumie się sekretnie) i wystąpić przeciwko własnym swoim artykułom.

Tutejsze słowiańskie koła, jakoteż słowianie w prowincjach zamieszkali, w tych dniach pojawieniem się nowego perjodycznego pisma, które odtąd miesięcznie wychodzić będzie, uradowani zostali. Zawiera ono 4 arkusze i pisane jest w języku niemieckim, który to język przez korzystnie znanego pisarza krakskiego, H. Abel Lukcic, za najwłaściwszy do porozumienia się wzajemnego pomiędzy wykształconą publicznością wszystkich plemion słowiańskich jest uważanym. Pismo to nazywa się *Slavische Blätter*. Potrzeba takowego oddawna czuć się dawała. Wychodzące dotychczasowe pisma perjodyczne interesom słowiańskim poświęcone, nie są tego rodzaju, by mogły do wzajemnego porozumienia się pomiędzy słowianami służyć. Treści po większej części jednostronnej, zawierają takowe mniej więcej zwykłe gawędy polityczne

na przypuszczeniach oparte i więcej szkodzą sprawie słowiańskiej niż dopomagają.

Luksic to trafnie poznał i dalekim będąc od szukania w tem przedsięwzięciu sposobu bogacenia się,—należy on bowiem do jednej z najmajętniejszych rodzin obywatelskich Kroacji,—z czysto patrjotycznego popędu oddał się dziełu nie bardzo łatwemu, którego początek mamy obecnie przed sobą. Można przewidzieć z góry, że nas tu oczekuje najciekawsza i dla uczucia patrjotycznego najbardziej pociągająca lektura. *Slavische Blätter* są ilustrowane i dawać będą portreta najznakomitszych rosyjskich, polskich, czeskich i innych słowian, jakoteż ilustrowane obrazy z życia słowiańskiego.

Co się tyczy świata muzykalnego, koncerta szybko po sobie następują. Jednej czasem niedzieli 5 do 8 matinées musicales jest głoszonych; z pianistów jednak dotąd żadna nie wystąpiła znakomitość artystyczna. Co się tyczy fortepianów, wychwalają tego roku dobroć instrumentów, zwłaszcza pochodzących z zaszczytnie znanej fabryki cesarskiego nadwornego fabrykanta fortepianów Borsendorfera, o którego wyrobach żartem sobie opowiadają, że na koncercie, niedawno w Konstantynopolu danym, dźwięki tych instrumentów cały harem w kąpiel zamieniły (tak płakały tameczne panie); Borsendorfen uchodzi obecnie za pierwszego niemieckiego fabrykanta. ɸ

Neapol, 1-go lutego.

Nie można zaprzeczyć, że ze wszystkich listów i broszur ogłoszonych przez biskupów francuzkich w odpowiedzi na okólnik p. Baroche, broszura biskupa orleańskiego jest najpoważniejszą i najloiczniejszą, pomimo deklamacij przeciwko Włochom, deklamacij, do których zbyt przyzwyczailiśmy się, aby mogły sprawić najmniejsze wrażenie na naszych sceptycznych duszach. Wszelako sądzę, że prawe i szlachetne serca, nie mogą nie być mocno dotknięte tą zaciętością, z jaką ultramontański katolicyzm prześladuje wskrzeszenie biednych Włoch, tej matki karmicielki sztuk i literatury, tych Włoch, które dwukrotnie oświeciły świat pochodnią cywilizacji, a którym teraz chcianoby przeszkodzić wznieść się do wysokości nowożytnych czasów i zająć przynależne im miejsce, z jedynego powodu, że Rzymowi podoba się zachowywać władzę zgrzybiałą i spróchniałą, przeciwną prawom ludzkim i boskim. O cóż nas oskarża m-gr Dupanloup? Zawsze stara piosnka o Piemoncie i Włochach. Pierwszy rewolucyjny i bezbożny, drugie spokojne i religijne. Pierwszy martwiący chrześciaństwo bezbożnemi czynami przeciwko papieztwu, drugie zrezygnowane i cierpliwe jak baranek. W gruncie wszystkie te djatryby zapalonych ultramontanów nie sprawiają wrażenia na naszym roztropnym ludzie, ponieważ wie on dobrze, iż wszystkie listy pasterskie nie zmienią losu narodu, a tak to jest prawdą, że nasze duchowieństwo, widząc obojętność, z jaką przyjmowano encyklikę, przyjęło roztropne postanowienie milczyć, i to co najlepszego pozostawało mu do czynienia w tym przedmiocie. Ale nie tak się dzieje we Francji, jak to widać z żywego tonu użytego przez *La Patrie* w odpowiedzi na broszurę biskupa Orleańskiego a w obronie naszej sprawy przeciwko jej napaściom. Może być, że we Francji, gdzie kongregacje św. Franciszka a Paulo są tak potężne, mając tak rozległe rozgałęzienia we wszystkich klasach ludności, może być że tam opinja publiczna, wprowadzana w błąd przez prasę klerykalną, potrzebuje być oświecana, i że *La Patrie* uznała za właściwe obeznać ją z naszym patrjotyzmem, naszemi życzeniami, naszym przywiązaniem do domu sabaudzkiego;—ale czyż nie bardziej przekonywającem byłoby wspomnienie o tej uderzającej jednozgodności, z jaką w całych Włoszech, od jednego końca do drugiego, oświadczono się w ostatnich czasach za zniesieniem zakonów! Potem powiedzą, że Piemont uczynił nas tak przewrotnemi; jakkolwiekbądź, nie ulega wątpliwości, że gdyby nie stanowcza postawa rządu włoskiego, która zmusiła do szanowania praw, gdyby nie wpływ jego na wszystkie klasy obywateli, Włochy niezawodnie wpadłyby w ręce demagogji i natenczas w istocie możnaby się było obawiać drugiego 1793 roku ze wszystkiemi okropnościami terroryzmu. Tem, gorliwi katolicy wcale się nie zajmują, ponieważ tak mocno są zaślepieni co do świeckiej władzy papieży, że najjaśniejsze prawdy są najczarniejszemi kłamstwami, zawsze ilekroć trzebaby oddać słuszność naszemu rządowi. Dziwią się wszakże iż my włosi, tak mało jesteśmy wzruszeni groźbami Rzymu; lecz czyja w tem wina, jeżeli przez swą gwałtowność stracił on wszelki urok na nas, i jeżeli widzimy się skazanemi na doznawanie ciągłego mięszania się cudzoziemców do najdrażliwszych naszych spraw, jedynie z powodu sąsiedztwa naszego z dworem rzymskim? Nie przeczę, że część naszego duchowieństwa byłaby nadzwyczaj zadowolniona, gdyby mogła podburzyć lud w imię religji; ale na nieszczęście dla niego, pomimo jego namiętnych kazań, pomimo jego podziemnych knowań, dotychczas zdołało posłać co najwyżej kilku rekrutów bandytyzmowi i zebrać oznaki przywiązania do świeckiej władzy od kilku dewotek zgorszonych ogłoszeniem swobody sumienia. Jak się okazuje, wszystko to nie jest groźne, a można się spodziewać, że zawsze tak będzie na pociechę ostatecznego zwycięztwa pojęć odradzających naszego świetnego wieku. Co dzień oczekujemy uchwalenia przez izby zniesienia zakonów i wcielenia ich majątków do dóbr rządowych; jeżeli projekt ministra zostanie zatwierdzony przez izby, zobaczymy jaką burzę w Europie wywoła to postanowienie, którego od tak dawna domagała się opinja publiczna; jeszcze raz zobaczymy, że to co było ścierpiane w Hiszpanji, Austrji, Francji, a nawet w Meksyku, da powód do nowych wyrzutów i klątw przeciwko rządowi królewskiemu ze strony wszystkich ultramontanów. Co do nas, przyjęliśmy już postanowienie, i gdyby gabinet chciał bardziej postępować za pojęciami narodu i być bardziej stałym i energicznym względem nieprzyjaciół naszych, możnaby założyć się sto przeciw jednemu, że stałby się on najpopularniejszym i najbardziej szanowanym na całej ziemi.

Niedawno policja odkryła w Katanei w Sycylji dom, gdzie zbierało sie kilku burbończyków w celu uorganizowania propagandy na korzyść króla strąconego z tronu. Rewizja w wspomnionym domu doprowadziła do odkrycia kilku drukowanych proklamacij, portretu króla i cokolwiek broni; ale prawdziwy naczelnik spisku, niejaki Ajello, zdołał wymknąć się pomimo wszelkich usiłowań policji, w celu odkrycia go. Nakoniec wkrótce dano znać policji o jego kryjówce, a policja udawszy się na miejsce, nie mało się zadziwiła zastawszy dom otoczony przez lud, który koniecznie chciał schwytać Ajellego żeby go zamordować. Można sobie wyobrazić wściekłość tłumu na widok Ajellego pośród straży policyjnej! Chciano go wyrwać z rąk straży, a delegat widząc tłum coraz wzrastający i coraz groźniejszy, zawezwał najbliższą wartę żołnierzy, i po wielu trudnościach zdołał doprowadzić aresztowanego do więzienia miejskiego, gdzie za późno będzie żałował swej przesadzonej gorliwości dla sprawy burbonów. Takie jest usposobienie ludności sycylijskiej, którą tak spotwarzano w prasie wstecznej europejskiej.

Straszne zdarzenie, które tu wszystkich wzruszyło, ma być wkrótce przedmiotem sądowej rozprawy. Dwaj zakonnicy, w prowincji Messynie, mieli występne stosunki z młodą dziewczyną tameczną, którą sprowadzili do klasztoru; pewnego dnia spostrzegłszy, że dziewczyna ta jest w stanie interesującym, postanowili jej pozbyć się, z obawy aby nie zrobić jawnego zgorszenia. Przyjąwszy takie postanowienie, bezzwłocznie wykonali go, zasztyletowali ją niemiłosiernie tejże nocy i zagrzebali na cmentarzu klasztornym, poczem spokojnie wrócili do swych cel. Ale Bóg, który nigdy nie pozostawia zbrodni bez kary, nawet zbrodni zakonników, sprawił to iż na cmentarzu znajdował się siostrzeniec innego zakonnika tegoż klasztoru, ukryty tam przez swego wuja dla zmylenia poszukiwań karabinierów. Nieszczęśliwy młodzieniec na szum sprawiony przez zakonników, myślał, że to idzie straż aby go zabrać i ukrył się za trumną, skąd nie będąc widziany przypatrywał się całej scenie pogrzebania dziewczyny. Następnego dnia stawił się przed władzą i zeznał wszystko co widział, tak że sprawiedliwość zaraz ujęła winowajców, którzy wcale nie spodziewali się tak szybkiej kary. Stawieni przed sąd kryminalny w Messynie obydwaj skazani zostali na śmierć; lecz z powodu, że sąd kasacyjny unieważnił ten wyrok, sprawa na nowo będzie sądzona przez sąd kryminalny w Katanei. Takie to przykłady daje nasze duchowieństwo powierzonemu jego pieczy ludowi. *G. P.*

Kronika.

* (Wypadki.) W dniu onegdajszym w domu pod N. 1509 przy ulicy Złotej Adrzej Witkowski stróż tegoż domu lat 50 wieku liczący, siedząc w bramie nagle zmarł.—W tymżu dniu w domu pod N. 345 przy ulicy Nowe Miasto od rury piecowej zapalił się sufit, który za przybyciem straży ogniowej natychmiast rozebrany został, a strata z tego wypadku wynikła na rs. 150 podaną została. — W dniu wczorajszym Edwar Beker wyrobnik lat 32 wieku liczący, przybywszy do swego znajomego pod N. 2453*A* przy ulicy Nowolipie, wczasie pożywania obiadu nagle życie zakończył.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś w Poniedziałek dnia 13-go Lutego 1865 roku, dwudzieste piąte przedstawienie artystów opery Włoskiej, abonament lit. B. Nr. 9. Opera w 4-ch aktach z muzyką J. Verdi, **La Traviata** (Violetta), odśpiewana przez pp. *Brunetti*, *Boguszewską*, *Gnonego*, *Bettiniego*, *Trebelli-Bettini*, *Suszyńskiego*, *Nowakiewicza*, *Nawroczyńskiego*, *Stankiewiczównę*,—panna Brunetti przedstawi rolę Violetty.—Tańce układu Romana Turczynowicza.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości.—Dziś w Poniedziałek d. 13-go Lutego 1865 roku, 2-gi raz Komedja w 1-ch aktcie, **Loża na Operę.**—Komedja ze śpiewkami w 1-ym akcie, **Nic bez przyczyny.**—Drama w 1-ym akcie, **Arcydzieło nieznane.**—Jutro we Wtorek Wielki Teatr **Korsarz.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Baremetr w milimetrach	761.22	760.91
Termometr 100-stop	$-14^{0}8$	$-12^{0}6$
Stan nieba	pog.	pog.

Największe zimno — $9^{0}6$ R. Najmniejsze zimno — $13^{0}1$ R.
Dziś z rana—$18^{0}4$ R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 13 *Lutego* 1865 r.

		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—		—	
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon.)		88	$77\frac{2}{9}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serya II.		14	$35\frac{1}{2}$	14	$33\frac{1}{2}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych		119	67	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs.		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 1·0		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500		80	50	80	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		70	75	70	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865		103	75	103	25
Wexle.					
Berlin ... 100 Tal.	2 M.	113	70	113	55
„ ... 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk ... 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ ... 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg ... 300 BMk.	2 M.	175	50	—	—
Londyn ... 1 Ft. St.	3 M.	7	71	7	70
Moskwa ... 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg ... 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ ... 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż ... 300 Fr.	2 M.	92	55	—	—
„ ... 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń ... 150 Złr.	3 M.	101	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. $47\frac{7}{9}$
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. $8\frac{1}{2}$
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina dnia 11 *Lutego*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		$72\frac{1}{2}$
6ta „ „		$87\frac{1}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		$71\frac{7}{8}$
Listy Zastawne 4%		$75\frac{1}{8}$
Bilety Banku Rossyjskigo		79
Weksle na Warszawę		$78\frac{1}{2}$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		87
„ „ „ 3 miesięczny		86
„ „ Londyn 3 „		$621\frac{3}{8}$
„ „ Paryż 2 „		$80\frac{1}{2}$
„ „ Hamburg 2 „		$152\frac{1}{4}$
„ „ Wiedeń 2 „		$88\frac{5}{8}$
Koleje Rossyjskie		$77\frac{3}{4}$
Nowa Pożyczka Premiowa		84
Żyto na targu		$34\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		34
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		113 —
„ „ Hamburg		85 10
„ „ Paryż		44 80
Pożyczka Narodowa		79 40
5% Metaliki		72 30
Akcje Banku Kredytowego		189 20
z Paryża.		
Renta 3%		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		963
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89 ¹

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 965) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości Bankierów kupców i w ogóle handlujących, oraz osób które są w posiadaniu weksli i asygnacji kupieckich krajowych, przed dniem 22 Maja (3 Czerwca) r. z. na papierze bez stępla wystawionych, a dotąd jeszcze nieostęplowanych; że Rada Administracyjna Królestwa Decyzją z dnia 5 (17) Stycznia r. b. Nr. 10232 zezwolić raczyła, aby termin do ostemplowania tych weksli przedłużony został do miesiąca Kwietnia r. b.

Każdy zatem posiadający podobne weksle lub arygnacje kupieckie, zgłosić się może celem ich ostemplowania, do Banku Polskiego, aż do włącznie dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. po upływie zaś tego czasu, za weksle nieostęplowane, stosownie do art. 124 i 142 ustawy stęplowej, Kara Kontrawencyjna wynosząca 5 0/0 od sumy wekslem objętej, przy produkowaniu onego której bądź władzy, wymierzoną będzie nietylko na wystawcę wekslu, ale i na każdego z indosantów.

Warszawa d. 23 Stycz. (4 Lutego) 1865 r.

Dyrektor Wydziału
Rzeczywisty Radca Stanu, Parzewski.

(N. D. 338) *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.*

Gdy nader często z opłatą należności Towarzystwa zgłaszają się do Kantoru Dyrekcji Głównej posłańcy kontrybuentów, nieumiejący ani nazwać właściwie, ani też wskazać dokładnie, położenia dóbr (to jest w jakim takowe Powiecie, Okręgu i parafji są położone), z których wnoszą opłaty Towarzystwu Kredytowemu należne, i gdy skutkiem tego zdarzają się pomyłki w poborze, zwłaszcza gdy kilka dóbr podobnego, a częstokroć tegoż samego jest nazwiska, odróżniających się jedynie swem położeniem w innym Okręgu lub tylko w innej parafji, z tego powodu Dyrekcja Główna, tak dla usunięcia wszelkich kwestij, jako też dla zasłonienia stowarzyszonych od strat lub trudów, na jakieby narażeni być mogli. przez zapisanie poboru należności na rachunek obcych dóbr, a nie tych, z których pieniądze są przysłane, uprasza właścicieli dóbr stowarzyszonych, aby posłańcom wysyłanym z opłatą raty udzielali, albo dostateczną informację, z jakich dóbr, w którym Okręgu i parafji położonych, należność ma być wniesioną, lub też opatrywali onych w kwity z opłaconych rat poprzednich, które to kwity posługiwałyby za niewątpliwą informrcję, z jakich dóbr należność przez Kasy Towarzystwa winna być pobraną.

Zgoła w wszelkich wypadkach płacenia rat za pośrednictwem osób trzecich, okazywanie przez nie kwitów z rat poprzednich, byłoby dla porządku Kasowego nader pożądanem, i dla tego Dyrekcja Główna spodziewa się: że właściciele dóbr Stowarzyszonych w własnym interesie zechcą zastosować się do niniejszej odezwy.

Warszawa d. 23 Grud. (4 Stycznia) 1864/5 r.

Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu,
Trzetrzewiński.
Pisarz, Iżycki.

(N. D. 989) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie 3 klasy 104 Loterji klasycznej, stosownie do planu tejże Loterji, na dniu wczorajszym, to jest 20 Stycznia (10 Lutego) b. r. rozpoczęte, a w dniu dzisiejszym ukończone zostało.

Z odciągniętych 1200 Numerów, znaczniejsze kwoty padły:

Na Nr. 3,468, główna wygrana rs. 8,000.
Na Nr. 4,378, rs. 4,000.
Na Nr. 17,607, rs. 3,000.
Na Nr. 20,878, rs. 2,000.
Na Nr. 12,800, rs. 1,500.
Na Nra 886, i 12,477, po rs. 500.
Zaś na Nra 1811, 12,077 i 21721 po rs. 400,

Ogólna tabela wygranych odciągniętej 3-ej klasy, zaraz po wyjściu z druku, przy Dzienniku Warszawskim dla wiadomości dołączoną zostanie.

Ciągnienie 4ej klasy 104 Loterji Klaaycznej, odbywać się będzie w dniach 1 (13) i 2 (14) Marca roku bieżącego.

Warszawa d. 30 Stycz. (11 Lutego) 1865 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz J. Noiński.

(N. D. 894) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Na zasadzie rozporządzeń władz wyższych ogłaszam niniejszym że 18 włościan imiennie przyłączoną listą objętych pochodzących z Powiatu tutejszego, Gminy Rembów i Biele Ciemniewo objawili zamiar emigrowania na stałe zamieszkanie w Kraju Cesarsko-Rosyjskim w Gubernji Wołyńskiej wraz z rodzinami swojemi, jeżeliby więc z czyjejkolwiek bądź strony zachodziła jaka przeszkoda prawna przeciwko wydaniu im pasportów emigracyjnych z doniesieniem o tej w ciągu najdalej dni 30 pospieszyć należy.

Płock d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1865 r.

Giro.

Lista osób żądających przesiedlić się z Gubernji Płockiej w Gubernią Wołyńską, Kraj Cesarsko-Rosyjski.

1. Wilhelm Żukowski lat 57, z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów Okręgu Wyszogrodzkiego.
2. Jakób Grenjuger lat 52, z żoną i służącą z kolonji Boguszyn, gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
3. Karol Grenjuger lat 18, sam, z Kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
4. Baskara Grenjuger lat 21, sam, z Kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
5. Jan Gimpel lat 50, z żoną i dziećmi, z kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego.
6. Marcin Sztober lat 51, z żoną i dziećmi z Kolonji Boguszyn, Gminy Rembów, Okręgu Wyszogrodzkiego,
7. Jakób Bulgsztaler lat 45 z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów. Okręgu Wyszogrodzkiego.
8. Karol Szlug lat 28, z żoną i dziećmi z kolonji Sochocin, Gminy Bieli-Ciemiewo Okręgu Wyszogrodzkiego.
9. Mateusz Heim lat 34, z żoną i dziećmi z kolonji Biele Ciemiewo, gminy Biele-Ciemiewo, Okręgu Płońskiego.
10. Daniel Szwartz lat 34, z żoną i dziećmi z kolonji Czerniszek, Gminy Rembów Okręgu Płockim.
11. Daniel Fuks lat 37, sam, z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
12. Jakób Fuks lat 22, sam, z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
13. Małgorzata Fuks lat 21, sama, z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
14. Fryderyk Fuks lat 28, z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn gminy Rembów.
15. Krystjan Polie lat 54, z żoną i dziećmi z kolonji Sochocin gminy Biele-Ciemiewo.
16. Ferdynand Żukowski lat 25 z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.
17. Karol Szyl lat 30, z żoną i córką z kolonji Sochocin gminy Biele Ciemiewo.
18. Filip Kuter lat 27 z żoną i dziećmi z kolonji Boguszyn, gminy Rembów.

Płock d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1865 r.

(1) Giro.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 983) *Rejent Kancellarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Po zejściu z tego świata;

1. Leopolda Klemensa Domaszewskiego właściciela nieruchomości w Płocku Nr. 227 i 228.
2. Anny z Rogińskich Kołakowskiej żony Macieja wierzycielki sumy rs. 225 v. złp. 1500 na dobrach Wiśniewo Dziarnowo lit. A. B. F. K. M. z Okręgu Przasnyskiego w dziale IV, pod Nr. 3, intabulowanej.
3. Piotra Malinowskiego wierzyciela sumy rs. 32755 v. złp. 218366 gr. 20 należących w Okręgu Mławskim dobrach w dziale IV. Kowalewku lit. A. pod Nr. 5, Kowalewku lit. B. pod Nr. 10 i przyległości na Dąbrowie do Nr. 8, zabezpieczonej.
4. Tauby z Altmanów Haltrechtowej Mojżesza małżonki, współwłaścicielki nieruchomości w Płocku Nr. 72.
5. Aleksandra Niżyńskiego współwłaściciela dóbr Zakliczewo z Okręgu Pułtuskiego, i
6. Walentego Jędrzejewskiego właściciela połowy dóbr Umienino Łubki lit. H. J. z Okręgu Płockiego, otworzyły się spadki, w których do zamknięcia postępowań termin półroczny w Kancelarji Ziemiańskiej w Płocku przedemną na dzień 7 (19) Sierpnia r. b. 1865 wyznaczam.

Płock d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1865 r.

Janczewski Wawrzeniec.
Mag. ob. pr. i admin. (1)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 425) *Sąd Pokoju Okręgu Pilickiego. Wydział Hypoteczny*

Zawiadamia iż w dniu 31 Marca (12 Kwietnia) r. b. w Kancelarji hypotecznej Sądu dopełniać się będzie regulacja pierwiastkowa hypotekti nieruchomości, składającej się z staja gruntu czyli zagonów 100 w granicach miasta Pilicy położonego, poprzednio do Tekli Baumertowej, obecnie do C. A. Moes należącego.

Wzywa zatem wszystkich interesentów na termin powyższy z legalnemi dowodami a do wysłuchania decezji na dzień 1 (13) Kwietnia r. b. 1864.

Pilica d. 18 (30) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Holubski.

(N. D. 839) *Sąd Pokoju Okręgu Hrubieszowskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki domu drewnianego w mieście Dubienco, pod N. Policyjnym 68 położonego, gontem krytego dawniej do sukcesorów Winerów a obecnie do Ejzyka Goldweber należącego, z 4 pokoi, dwóch kuchni, komórki i lochu murowanego złożonego w granicach od wschodu naprzeciw domu Moszka Krajmer, od zachodu naprzeciw domu Icka Jankla Mendel, wraz z Szpichlerzem i placem ciągnącym się od domu do rzeki Bugu.

Uwiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 4 (16) Maja 1865 roku

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski doprotokułu regulacji podal i dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega zarazem że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od 10 do 50 złotych polskich skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w d. 6 (18) Maja 1865 roku na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być powinni.

Hrubieszów dnia 12 (24) Stycznia 1865 r.

za Podsędeka,
Radca Honorowy, Zabłocki.

(N. D. 928) *Sąd Pokoju Okręgu Tykocińskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości natury miejskiej w mieście Okręgowem Tykocinie, Powiecie Łomżyńskim, Gubernji Augustowskiej położonej, N. policyjnym 7 opatrzonej składającej się:

a) Z placu przy ulicy Białostockiej, szerokości zagonów 6, do ulicy Zagumiennej staj dwoje długości ciągnącego się, między placami ze wschodu Mateusza Pogorzelskiego a z Zachodu Stanisława Pogorzelskiego, na którym egzystuje stodoła z drzewa pod słomą, długa sążni 8 szeroka sążni 4.

b) Cwierć pola w trzech zmianach, między brózdami od wschodu Ignacego Prokopowicza z Zachodu Antoniego Grabowskiego, ograniczona od północy bielami miejskiemi a od południa gruntami dóbr Stelmachowa.

c) Dwa grondy sianorzędne za starą Narwią w Powiecie Białostockim, Cesarstwie Rosyjskim w ograniczeniu miasta Tykocina położone, z których pierwszy większy na 3 kośników graniczy z 3 stron z miedzami Mateusza Popławskiego, Kazimierza Kopczewskiego i Jana Wysockiego, zaś z 4ej strony rzeki Narwi dotyka; zaś drugi grunt graniczy z północy i z zachodu z gruntem Mateusza Popławskiego, ze wschodu Tomasza Kopczewskiego a z południa Grzegorza Abramowicza gruntami, do własności Józefa Gronerta z miasta Tykocina należącej.

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 18 (30) Maja 1835 roku.

Wzywa przeto, osoby interesowane aby do takowej osobiście lub przez szczególnie i urzędownie umocowanego pełnomocnika zgłosili się, żądania swe do protokółu regulacji podali i w dowody usprawiedliwiające ich prawa zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę do rubli srebrem 7 kopiejek 50, skazanym zostanie, i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu wydaną będzie nastąpi, w dniu 19 (31) Maja 1865 roku na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia, czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

Tykocin d. 25 Stycz. (6 Lutego) 1865 roku.

Podsędek, Piętka.

(N. D. 820) *Sąd Pokoju Okręgu Kalwaryjskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki:

1. Nieruchomości w mieście Kalwarji przy ulicy Rynkowej pod Nr. 228 policyjnym sytuowanej graniczącej z posesjami Majera i Eliasza Staropolskich z jednej a Arona Smoliczańskiego z drugiej strony, z placu pustego składającej się, oraz sklepu czyli kramy murowanej w Rynku położonej pod Nr. 22 pomiędzy innemi sklepami murowanemi, obecnie w posiadaniu Manela Albom będących.

2. Nieruchomości w mieście Kalwarji przy ulicy Wirańskiej pod Nr. 93 położonej, składającej się z polowy domu murowanego od strony posesji Szmerki Altszala, położony placu na którym ten dom stoi, dwóch domów drewnianych w podwórzu stojących oraz ogrodu warzywnego do Wolfa Lejbowicza Kanela należących.

3. Nieruchomości w mieście Kalwarji przy ulicy Wiżańskiej pod Nr. 104 położonej, graniczącej z posesjami Abela Wołowickiego Jelina Dąbrowskiego Sągayły i rzeką Szeszupą składającej się ze słodowni i Olegni budowli drewnianych, gontami krytych, oraz placu na którym te budowle stoją do Marthela Ickowicza Regustjana należącej.

4. Nieruchomość w mieście Wilkówyżkach przy ulicy Rynkowej pod Nr. 334 położonej składającej się z domu mieszkalnego frontowego scianę murowaną mającego, oraz chlewka, z jednej strony z nieruchomością Lejzora London a z drugiej strony z rzeką Wilkonią graniczącej, do Eliasza Chaima Goldberga i SS-ów Małki Goldbergowej należżącej.

Zawiadamia interesowane osoby iż takowa odbędzie się w d. 10 (22) Maja 1865 r. o godzinie 10 z rana w Sądzie tutejszym, wzywa przeto interesowane osoby aby w dniu powyższym sami lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie w Sądzie tutejszym w dniu powyższym zgłosili się prawa swoje do protokulu regulacyjnego zadyktowali i w dokumenta takowe prawa dowodzące opatrzyli się.

Ostrzega się że niestawający w terminie interesenci ulegną skutkom prekluzji prawem hypotecznym z r. 1818 opisanej, a niestawający właściciel ulegnie karze pieniężnej i utraci dobrodziejstwa prawa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji od której termin do apelacji liczyć się będzie nastąpi dnia tego samego co i regulacja, do której interesenci bez dalszego wezwania zgłosić się winni.

Kalwarja dnia 8 (20) Stycznia 1865 r.

Stąpień.

(N. D. 925) *Sąd Pokoju Okręgu Olkuskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji domu murowanego o piętrze w mieście Olkuszu pod Nr. 61 położonego, wraz z oficyną i zabudowaniami, a nadto przynależnemi do niego gruntami, graniczącego od północy z ulicą Rynek od zachodu z zabudowaniami Bióra Powiatu, od południa z ulicą Plantami zwaną, od wschodu z posesją Nr. 62. Zawiadamia osoby interesowane, że pomieniona regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym, na dniu 28 Kwietnia (10 Maja b. r.; wzywa je przeto, aby w terminie tym pod skutkami prekluzji w art: 154 i 160 prawa hipotecznego z r 1818 przepisanej, osobiście lub przez pełnomocników zgłosiły się z dowodami prawa o ich usprawiedliwiającemi. Decyzja zwierzchności hypotecznej, jaka w tym względzie zapadnie, w tymże dniu ogłoszoną zostanie.

Olkusz dnia 16 (28) Stycznia 1865 r.

Podsędek w z. Łojsowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 966) *Rząd Gubernjnlny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 11 (23) Lutego r. b. o godzinie 12 z południa, odbędzie się we wsi Czerniakowie pod Warszawą, w zabudowaniach klasztoru KKs. Bernardynów, przed delegowanymi urzędnikami licytacja in plus na sprzedaż inwentarzy żywych i martwych jako to: 2ch rosłych koni, 1 krowy, 1 świni i kozła do stajni; oraz dwóch bryczek, różnych mebli i ruchomości a mianowicie: kanap, sof, szaf, stołów, stolików, łóżek i innych, tudzież żyta w snopie około kóp 24, w ziarnie korcy 6, jęczmienia korcy 4. kartofli korcy 20, i siana mniej więcej fur 6. Sprzedaż dokonaną będzie pojedynczemi przedmiotami od ceny wywołanej.

Konkurenci zakupujący te inwentarze z licytacji, winni zaraz postąpioną należność zapłacić, oraz przedmioty bez roszczenia jakiejkolwiek pretensji, swym kosztem z miejsca odbywanej licytacji odebrać.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1865 r.

Gubernator Cywilny,
Jenerał-Major, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 835) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Marca r. b. odbywać się będzie powtórnie głośna in plus licytacja w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego w mieście Miechowie na sprzedaż drzewa z odpadków

leśnych przy. urządzeniu dóbr suprymowanych Bukowska wola, Wola Podmiejska, Chodów Uniejów, Zagórzyn, Pstroszyce, Wola Podleśna, Strzeżów i Kałna Mała do użytku ekonomicznego przeznaczonych, zawierających po większej części drzewo opałowe w sztukach różnego rodzaju od sumy rs. 3388 kop. 16 postąpionej na poprzedniej unieważnionej licytacji stosunkowo rozłożonej na drzewo z odpadków przy każdym obrębie lasu położonych.

Pragnący drzewo to licytować, winni w dniu i miejscu oznaczonem znajdować się i przed przystąpieniem do licytacji złożyć vadjum wyrównywające 1/10 części sumy za szacunek drzewa podanej, lub kwit jednej z Kas Skarbowych świadczący, o złożeniu takowego vadjum.

Warunki licytacyjne mogą być przeczytane w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego oraz w Urzędzie Leśnym Żarnowice, we wsi Łany Wielkie lokowanym w godzinach służbowych z wyłączeniem świąt i dni galowych.

Radom d. 16 (28) Stycznia 1865 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Stępiński.
(2) p. Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 842) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, na mocy upoważnienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 25 Listopada (7 Grudnia) r. z. Nr. 30088/7705, że w biurze Rządu Gubernjalnego w Sali zwykłych posiedzeń, odbywać się będzie w dniu 22 Lutego (6 Marca r. b. głośna in plus licytacja i wydzierżawienie folwarku Zadworze stanowiącego funduszowe uposażenie Probostwa r.l. Krasnystaw, składającego się z gruntów ornych i łąk, na na lat dwanaście 1865/77 poczynając od sumy rs. 101 kop. $65\frac{1}{2}$ anszlagiem intraty wyrachowanej.

Każdy mający chęć zadzierżawienia powyższego folwarku, zechce w terminie oznaczonym do biura Rządu Gubernjalnego przybyć, po zaopatrzeniu się w dowody Postanowieniem Namiestnika Królestwa z d. 24 Stycznia 1818 r. i dodatkowem rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198/15466 przepisane, oraz w vadjum rs. 99 wyrównywające 1/4 części sumy za pretium liciti przyjętej, w połączeniu z podatkami z dochodu brutto z wyrachowania intraty potrąconemi.

O warunkach dzierżawnych wiadomość każdego czasu w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Administracyjnym i w Dozorze Kościelnym parafii Krasnystaw, powziętą być może.

Lublin dnia 18 (30) Stycznia 1865 r.
z upo. Gubernatora
(2) Radca Rządu Gubernjalnego Kwieciński.

(N. D. 869) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w d. 15 (27) Lutego roku b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę i przybicie 332 sztuk tablic nowych narożnych z napisami ulic w języku Polskim i Rosyjskim, oraz na odnowienie sztuk 116 i odczyszczenie starych sztuk 84, poczynając od cen, a w szczególności:

Za jednę nową tablice po rs. 1 kop. 25.
Za odnowienie jednej tablicy rs. 1.
Za odczyszczenie po kop. 35.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta, opieczętowane deklarację napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreślań, wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej i do licytacji podanej. Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej, na złożone vadjum w ilości rs. 60 i na koszta ogłoszemia rs. 6, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą. Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych,

Warszawa d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1865 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, Witkowski.
(1) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się przybicia 332 sztuk tablic nowych narożnych z nazwami ulic w języku Polskim i Rosyjskim po rs. 1 kop. 25, odnowienia 116 sztuk po rs. 1, oczyszczenia 84 sztuk po kop. 35 i odstępuje od takowej procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Vadjum w ilości rs. 60 i na koszta ogłoszenia rs. 6, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia NN. mca NN. 1865 roku (podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 964) *Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż wystawia na sprzedaż przez licytację cynku w taflach z hut pod Bendzinem, w Okręgu Górniczym Zachodnim, w Gubernji Radomskiej położonych, pudów 6000, w 6 partjach po 1000 pudów.

Licytacje na tę przedaż odbędą się w Wydziale Górnictwa za deklaracjami opieczętowanemi dnia 22 Lutego (6 Marca) 1865 r. o godzinie 11 i $11\frac{1}{2}$ z rana, 12 w południe, $12\frac{1}{2}$ 1 i $1\frac{1}{2}$ po południu, od ceny rs. 2 kop. 40 za jeden pud in plus.

Do każdej partji vadjum oznaczone zostało rs. 300 i na koszta licytacyjne rs. 3, czyli do wszystkich licytacji vadja wynoszą rs. 1800, a koszta licytacyjne rs. 18.

Wzór do deklaracji na stemplu kop. 75 podać się mającej, jest następujący.

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa, z dnia 29 Stycznia (10 Lutego) Nr. 637, podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się zakupić partję cynku w taflach pudów tysiąc, z hut cynkowych Rządowych pod Bendzinem, po cenie rs. kop. wyraźniej (wypisać literami) za jeden pud, poddając się wszystkim obowiązkom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone vadjum rs. 300 i na koszta licytacyjne rs. 3 dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. najbliższej stacji pocztowej N. położone (a jeżeli w Warszawie wymienić Numer domu).

Pisałem w N. dnia miesiąca 1865 r.
(Podpisać czytelnie imię i nazwisko).

Inne warunki mogą być przejrzane w godzinach służbowych w biórze wydziału Górnictwa w Warszawie, i u Naczelnika Zakładów Górnych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie.

Warszawa d. 29 Stycz. (10 Lutego) 1865 r.
P. o. Dyrektora Wydziału, Szmidecki.
Naczelnik Sekcji, Kozarski.
Naczelnik Kancelarji, Broklewski.

(N. D. 836) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Uwiadamiam publiczność że d. 19 Lutego (2 Marca) r. b. odbędzie się 3cia licytacja przez złożenie do godziny 4-ej z południa w tutejszym biurze Powiatowem opieczętowanych deklaracji na entrepryzę wystawienia domu dla sług kościelnych, reperacji Plebanji i dzwonnicy we wsi Bęczkowicach in minus od sumy rs. 570 kop. 13 zatwierdzonem anszlagiem objęte, wedle warunków do przejrzenia w biurze Powiatu znajdujących się. Vadjum na dotrzymanie warunków złożone być ma w Kasie Powiatowej lub miejskiej gotowizną w ilości rs. 57 i kwit do deklaracji dołączony. Wzór do deklaracji dołącza się z ostrzeżeniem że inaczej pisane przyjęte nie będą, starozakonni do licytacji tej przypuszczeni będą.

Deklaracja

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z dnia 19 (31) Stycznia r. b. Nr. 2190 podaje niniejszą deklarację iż zobowiązuję się podjąć entrepryzy wystawienia domu dla sług kościelnych, reperacji plebanji i dzwonnicy we wsi Bęczkowicach za sumę rs. (wyraźniej rubli srebrem) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym. Kwit kasy na złożone vadjum w ilości rs. 57 załączam które w razie nieutrzymania się, sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N miesiąca N 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Piotrków dnia 19 (31) Stycznia 1865 r.
(2) Kośmiński.

(N. D. 793) *Naczelnik Powiatu Włocławskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niezatwierdzenia przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych protokółu odbytej na dniu 16 (28) Września 1864 r., licytacji na entrepryzę pobudowania kanału odpływowego w ulicy Rubackiej w mieście Nieszawie, odbywać się będzie w dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana w biurze Powiatu tutejszego przedemną i w obec osób do składu tej czynności należących inna na entrepryzę tę przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja, poczynając od sumy rs. 1860 za jaką jeden z przedsiębierców przy poprzedniej licytacji roboty te uskutecznić zadeklarował

Deklaracje winny być pisane na stemplu ceny kop. 15, czysto, wyraźnie, bez żadnych skrobań i poprawek, które o ile pocztą franco nadesłanemi nie zostaną; mogą być składane w terminie i miejscu wyżej oznaczonym, nadesłane zaś po terminie i nie według poniżej wskazanej formy napisane, przyjętemi nie będą.

Do deklaracji dołączonym być ma kwit którejkolwiek Kasy Skarbowej lub ekonomicznej na złożone w jej depozycie vadjum rs. 186 oraz świadectwo miejscowej władzy policyjnej jasno i rzetelnie wypisane, co do miejsca zamieszkania, zamożności i konduity licytanta oraz że jest pełnoletnim do działania, bez tych bowiem dowodów, deklaracja jako niemająca żadnego znaczenia za nieważną uznaną zostanie.

Warunki przedlicytacyjne w dniach i godzinach służbowych mogą być na każde żądanie w biurze Powiatu do przejrzenia okazane.

Włocławek d. 13 (25) Stycznia 1865 r.
Asesor Kolegjalny, Węgleński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 13 (25) Stycznia 1865 r. N. 29676, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać budowę kanału odpływowego w ulicy Rybackiej w mieście Nieszawie, przez entrepryzę za sumę rs. N (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym.

Kwit Kasy N na złożone vadjum rs. 186 dołączam, który w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o zwrot onego pocztą N na mój koszt upraszam. Świadectwo kwalifikacyjne ogłoszeniem wymagane dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N mca N 1865 r.
(2) (tu podpis wyraźny)

(N. D. 714) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 8 (20) Lutego r. b. w biórze mojem odbywać się będzie przez otwarcie opieczętowanych deklaracji licytacja in minus na podjęcie się entrepryzy pobudowania nowego kościoła ewangielickiego w mieście Lipnie, poczynając od sumy rs. 15446 kop. 59 i pół zatwierdzonym anszlagiem objętej mający chęć podjęcia się tej entrepryzy deklaracje swoje z kwitami Kass Skarbowych lub miejskich usprawiedliwiającemi złożone vadjum w ilości rs. 1544 kop. 59 i pół winni składać w tymże dniu najdalej do godziny 4 z południa.

Deklaracje mają być pisane porządnie czysto bez żadnych poprawek skrobanin, własnoręcznie podług dołączajacego się tu wzoru, gdyby zaś deklarant pisać nie umiał, w takim razie deklaracja jego winna być przez urzędnika administracyjnego lub sądowego poświadczona.

Inne zaś warunki każdego czasu w mym biurze przejrzane być mają.

Lipno d. 12 (24) Stycznia 1865 r.
Aleksandrowicz.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego z dnia 12 (24) Stycznia r. b. N. 624 składam niniejszą deklaracją, iż pobudowanie nowego Kościoła ewangelickiego w mieście Lipnie wedle zatwierdzonego Anszlagu obowiązuję się wykonać za sumę (tu wypisać sumę wyraźnie cyfrą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i oastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit Kasy N na złożone w jej depozycie vadjum rs. 1544 kop. 59 i pół dołączam, który w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie takowego pocztą do N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N.

Na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy: „Deklaracja w celu podjęcia się entrepryzy pobudowania nowego kościoła ewangelickiego w mieście Lipnie.

(N. D. 715) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu niedojścia w dniu wczorajszym do skutku licytacji na entrepryzę reperacji domu pocztowego w Marjampolu, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 10 (22) Lutego r. b. o godzinie 3 po południu odbywać się będzie w biurze mojem powtórna in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje podług załączającego się tu na wspomnioną wyżej entrepryzę a to od sumy anszlagowej rs. 845 kop. 47 i pół.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w miejscu i terminie wyżej oznaczonym znajdować się z przygotewaną deklaracją, lub takową pocztą nadesłać z dołączeniem do niej kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadjum 1/10 część sumy anszlagowej czyli rs. 84 kop. 55.

Warunki przedlicytacyjne w każdym czasie w biórze mojem wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych przejrzane być mogą.

Marjampol d. 8 (20) Stycznia 1865 r.
Trausolt.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia W. Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 8 (20) Stycznia r. b. N. 914, podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wykonać entrepryzę reperacji domu pocztowego w Marjampolu za sumę rs. N wyraźnie rs. N poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Kwit Kasy N na złożone vadjum rs. 84 kop. 55 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N mca N 1865 r.
(podpisać imię i nazwisko wyraźnie)

(N. D. 970) *Naczelnik Powiatu Sandomierskiego.*

Zawiadamia osoby interesowane, że na rozwózkę sukna w ciągu lat 1865/67 fabryki więzienia Sandomierskiego do innych w Królestwie odbywać się będzie w biurze tutejszym dnia 22 (6) Marca r. b. od godziny 11 do 12 rano głośna in minus licytacja od ceny kop. $\frac{12}{35}$ od puda na wiorstę. Życzący przeto sobie podjęcia się tej entrepryzy zechcą się stawić w miejscu i czasie wyżej oznaczonym zaopatrzeni w vadjum rs. 75, lub nadesłać deklaracje, wedle przepisanego prawem, o licytacjach wzoru napisane, w kwit kasy skarbowej na złożone vadjum zaopatrzone. Później zgłaszający się, lub deklaracją składający, przyjętym nie będzie. Warunki tej licytacji każdego czasu w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Sandomierz d. 18 (30) Stycznia 1865 r.
Dzieciński.
Sekretarz, Strużyński.

(N. D. 884) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana odbędą się w Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus licytacja a mianowicie:

1. Licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla tegoż Szpitala do końca roku 1865 mięsa wieprzowego i baraniego.

2. Licytacja in plus także przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę zabierania do końca r. 1865 z zabudowań Szpitala gnoju od miejscowych potrzeb zbywającego.

3. Licytacja głośna in plus na sprzedaż 30 korcy żyta i 10 korcy pszenicy.

Każdy pragnący przyjąć udział w którejkolwiek z pomienionych licytacji, winien złożyć przed terminem licytacyjnym vadjum i przedpłatę na koszta ogłoszenia licytacji których wysokość w warunkach licytacyjnych jest oznaczoną.

Nieutrzymującym się przy licytacji wzmiankowane vadjum i przedpłata zwrócone będą zaraz po odbyciu licytacji.

Deklaracje opieczętowane do licytacji ad 1 i 2 wymagane, winny być napisane bez skrobań, przekreśleń lub poprawek i podług wzoru w warunkach licytacyjnych podanego.

Deklaracje takie złożyć należy w terminie licytacyjnym na ręce członków Rady Szczegółowej do odbycia licytacji delegowanych z dołączeniem kwitu Kasy Szpitalnej, na złożone do jej depozytu vadjum i przedpłatę na koszta ogłoszenia licytacji.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Kancelarji Szpitalnej codziennie w godzinach biórowych.

Warszawa d. 25 Stycz. (6 Lutego) 1865 r.
(3) Opiekun Prezydujący, Mianowski.

(N. D. 854) Kilkatysięcy butelek i kilkaset gąsiorów wina węgierskiego starego, różnego gatunku, wytrawnego oraz łagodnego w partjach najmniejszych 10 butelkowych i w partjach po 100, 200 i więcej butelek, jako prawnie zajęte w drodze egzekucji Sądowej w d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. i w dniach następnych regularnie począwszy od godziny 3 z południa w domu pod Nr. 543b Elerta zwanym przy ulicy Długiej w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane będą.

Walenty Supryniewicz. K. p. S. A. (N. 1644)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 976)

CIRQUE HINNÉ.

Pierwsze wielkie przedstawienie w Niedziele dnia 12 Marca 1865 r. (N. 1936) (1)

(N. D. 972)

TABELE LIKWIDACYJNE.

Układane i tłomaczone są w Kantorze Komisowym G. A. Treufeldla przy ulicy Podwal w pałacu Dyzmańskich Nr. 497 przez osoby wykwalifikowane PP. Obywatele Ziemscy na prowincji zamieszkali raczą w tym przedmiocie listownie z Kantorem porozumiewać się.

A. G. Treufeldt

(N. D. 974) Zgubione zostały w mieście Kutnie dwa rewersa jeden na zł. 1000 z dnia 18 Grudnia 1862 r. i drugi zł. 200 z dnia 20 Grudnia 1863 r. wystawione przez sp. Wgo J, Walewskiego dziedzica dóbr Dzierbicy na rzecz E. Kronzilberga z Kutna uprasza się znalazcę aby wspomnione kwity raczył zwrócić w Kutnie do rąk P. E. Kronzilbera za wynadgrodzeniem, nadto ostrzeżenie uczynione zostało iżby nikt zpomienionych kwitów nie korzystał.

Kutno dnia 3 Lutego 1865 r.
Krosilber. (N. 1931)

(N. D. 960) Do Handlu win (dawniej) J. L. Flatau przy ulicy Granicznej Nr. 1077a w domu gdzie istnieje Zakład Wód Mineralnych nadszedł świeży transport prawdziwego Ekstraktu pod nazwiskiem Hoffscher Malzextrakt, który sprzedaje się po umiarkowanej cenie a biorącym w większej ilości, odstępuje się stosowny rabat. (N. 1908)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.